



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 82 (13375)

Sobota, 2 maja 1998 r.

cena 1Lt

**Jutro będziemy obchodzić 207 rocznicę
uchwalenia Konstytucji 3 Maja**



Konstytucja, która łączy Polaków

**Rozmowa z Eufemią TEICHMANN,
ambasador Polski w Wilnie**

była tak wyrazista, która próbowała wydzwignąć państwo z upadku, można rzec, wbrew rzeczywistości. Chcieli stworzyć państwo, które gwarantowałyby podstawowe prawa obywateli, na zasadzie równości wobec prawa. Konstytucja wprowadzała rządzący prawa, umacniała władzę państwową, ale jednocześnie wprowadzała jej odpowiedzialność przed Sejmem, znosiła wolną elekcję i liberum veto. Tworzyła silną strukturę państwową.

Jest to nasz ogromny wkład w rozwój demokracji, myśli państwowej w Europie. Była to pierwsza na kontynencie ustawa zasadnicza. Mamy z czego być dumni.

Do tej Konstytucji odwoływały się całe pokolenia naszych rodaków, bez względu na ich orientacje polityczne.

Ważne jest też to, że i dzisiaj Konstytucja 3 Maja ma na nas wpływ. Główne jej zasady znalazły odbicie w Konstytucji III Rzeczypospolitej. Mówiąc o Konstytucji należy przypomnieć, że została ona przyjęta przez Sejm Obojga Narodów i co prawda likwidowała samodzielną litewską, ale mieszkańcy ziemi litewskiej mają w jej twórczym konstruktywny udział. Tak jak zresztą i w późniejszych zrywach powstańców. Rocznicą może być okazją do porównania jak teraz wyglądają stosunki polsko - litewskie i jaką przeszły ewolucję.

- Jest to najważniejsze święto

dla Polaków, jako narodu rozrzuconego po całym świecie. Jest to święto, które, jak żadne inne, może służyć do umacniania więzi w naszym narodzie rozrzuconym po całym świecie.

Mówiąc o Konstytucji należy wspomnieć, że już wtedy projektodawcy przewidywali potrzebę takiej łączności. W preambule są zawarte takie słowa: „pomiędzy walki i pracy wszystkich naszych minionych pokoleń, łączności z wszystkimi Polakami na całym świecie”. Zostały one tam umieszczone w imię ochrony rodziny polskiej w nawiązaniu do najdawniejszych tradycji narodu polskiego.

Konstytucja była uchwalana w okresie wielkich konfliktów z sąsiadami i musiała umacniać naszą solidarność. Dzisiaj, oczywiście, sąsiadów traktujemy niezwykle życzliwie, chcemy z nimi współpracować. Państwo polskie ma być państwem obywatelskim, państwem prawa.

- Co ma podtrzymywać tę jedność Polaków na całym świecie?

Teraz przede wszystkim jest to kultura. Należy myśleć, że to intelektualnie, kulturowo jestem Polakiem, ale mogę być obywatelem dowolnego państwa. Jako podmiot tej kultury, która jest kulturą serca, wspieram tych, którzy ze mną tworzą tę polską rodzinę. Z jednej strony Polska liczy, że zawsze będzie wspierana przez swoje „dzieci”, ale równocześnie czuje się w obowiązku interesować się ich losem. To jest takie naturalne. Bądź obywatelem dowolnego państwa, pracuj dla jego dobra, ale pozostaw w więzi duchowej ze swoją narodową rodziną, jaką jest np. Polska.

(Dokończenie na str. 2)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istanbul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

Jutro - Dzień Matki

MOJA NAJDROŻSZA

*Miłości Matki to
głębina morza,
czysta jak kryształ,
piękna jak zorza*

Moja mama nie ukończyła studium, bo przeszkodziła wojna. Przeszła jednak w swoim życiu szkołę miłości, dobroci, szczeroci. Nie znalazłem swoich dziadków, ale wiem z opowiadań Mamy, że miała wspaniałych rodziców. Mama jest kobietą bardzo wrażliwą, uczuciową, ma „ogromne serce”, silną wolę, złote ręce, jest serdeczna, miła, towarzyska.

Nigdy nie zalała się w ciężkich godzinach swojego życia. Z dwóch córek została wdową; 6-letnią córką i 8 miesięcznym synem. Z pomocą boską i dobrych ludzi wychowała nas, starając się wpajać to, co dobre i piękne. Nauczyła czytać książki, kochać przyrodę, muzykę, sztukę. Ciężko pracowała, żeby tylko nam było dobrze. Po śmierci Tatusia ciężko zachorowała, odmówiły jej nogi. Lekarze orzekli, że nie ma lekarstw, które mogły pomóc, musi walczyć sama. Zwyciężyła w tej walce!

34 lata jest sama, ale wciąż pracuje, pomaga ludziom, szczególnie młodzi. Kiedy zachorowała i została na rencie, też nie poddała się. Tylko dzięki Matce Matusi, woli Boga i mojej Mamie oraz lekarzy z kobiejskiej kliniki po ciężkich operacjach chodzi.

Została więc już z trójką dzieci, bo ja również mam dwie córki - (15 lat i 6 lat), a ta najstarsza, czyli ja potrzebuję najwięcej opieki. Nie spała nocami, czuwała nad 2-letnią wnuczką i nade mną. W tym tak ciężkim okresie stała mi się „Aniołem Stróżem”. Ma spracowane ręce, ale potrafi zrobić wszystkie delikatne rzeczy. To artystyczna, piękna dusza, głęboko wierząca, nauczyła nas też wierzyć i nie zamykać się w ciężkich chwilach.

Ma ponad 70 lat ciężkiego życia. Po 45 latach pracy, w tym też najgorszym okresie powojennym, ma duże składek, lubi obcować z ludźmi, młodzieżą, stwarza wokół siebie miłą atmosferę.

Kocha nas bardzo, nie mogłabym istnieć bez swojej Mamy.

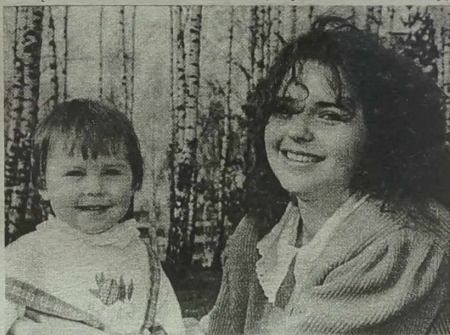
Stech powiedzie wszystkim, którzy mają Rodziców, nie zapominajcie o nich, szanujcie, kochajcie póki są z nami, bo potem, kiedy ich stracimy gorzko płacemy, wspominamy o swoich błędach, żalujemy, że nie kochaliśmy ich tak jak oni nas.

Dzień Matki życzę wszystkim Matkom długich lat życia, dużo zdrowia i miłości oraz, żeby nasza Matuczna z Ostrej Bramy miała Was wszystkich w Swojej Opiece.

Dziękuję Ci Mamo, że jesteś!

Wdzięczna córka

(Imię i nazwisko znane redakcji)



Fot. A. Brazaitis

Maciej Józef Kononowicz

Nie napisany wiersz

Matce

*Gonię Cię wzrostem swej młodości -
a Tyś uciekla w wiek dojrzały -
gdy ja dojrzałem - szron wymościł
Twe włosy. Teraz są już białe.*

*Gdy mi na skroniach płomyk śnieżny
nieśmiało jeszcze pali włosy
mój męski wiek dalekobieźny
za Tobą dźwięczy tak jak pościg.*

*Kiedys za metą się spotkamy,
kiedys się wreszcie nagadamy,
o matko, matko,
to pewnie będzie mój najlepszy
z nie napisanych nigdy wierszy:
rozmowa z Tobą.*

Program obchodów Święta Narodowego - Dnia Konstytucji 3 Maja organizowanego przez Ambasadę RP w Wilnie

9.15 wystąpienie J.E. Eufemii Teichmann-Ambasador RP w radni „Znad Wilni”

12.00 złożenie kwiatów na grobie Matki i Serca Marszałka na Ros-sie

13.00 Msza św. w intencji Rzeczypospolitej Polskiej w kościele św. Ducha

16.00 otwarcie wystawy obrazów prof. Andrzeja Strumiłło - artysty malarza i rzeźbiarza (galeria „Arka” - organizuje Instytut Polski w Wilnie przy wydajnej pomocy Ministerstwa Kultury RL i Ministerstwa Kultury i Sztuki RP)

18.00 uroczysty koncert zgodnie z programem (wstęp za zaproszenia)

c.a. 19.00 lampka szampana dla zaproszonych gości

Sponsor obchodów Święta Narodowego - Dnia Konstytucji 3 Maja
KREDYT BANK PBI S.A.
Oddział w Warszawie
(Zam. 296)

Konstytucja, która łączy Polaków

(Dokończenie ze str. 1)
 - Co roku ambasada organizuje obchody 3 Maja. W tym roku święto rozpoczynają Dni Polskie w Wilnie. Jak będą wyglądały obchody. Czego możemy się spodziewać?
 - Jeśli chodzi o święto 3 Maja, to są już to tradycyjne obchody: najpierw wywiad w radiu „Znad Wili” i, O 12.00 w południe składamy kwiaty na Rossie. O 13.00 Msza św. w kościele św. Duchy w intencji ojczyzny. O 16.00 otwarcie wystawy Andrzeja Strumiły i o 18.00 koncert okolicznościowy w Filharmonii.
 Jeżeli chodzi o Dni Polskie, to chcemy, aby była to już impreza tradycyjna, organizowana corocznie. Z dokładnym terminarzem można się zapoznać w Instytucie Polskim, który jest odpowiedzialny za ich organizację. Nie należy spodziewać się jakiejś ofensywy kulturalnej, gdyż chcemy, aby Dni te rozciągnęły się na kilka miesięcy letnich. Oczywiście w maju nastąpi największe stężenie imprez.
 - A jak elity litewskie reagują na zaproszenia na uroczystości związane z obchodami tego święta?

- Traktują je jak normalne święto państwa Polski. Nie mają żadnych uprzedzeń. Musimy umieć zachować proporcje pomiędzy historią a współczesnością. Uważam, że elity litewskie umieją tę proporcję zachować. Proszę sobie przypomnieć bardziej kontrowersyjne sprawy, które były bardzo spokojnie przyjmowane, jak choćby podczas konferencji wileńskiej, gdzie prezydenci Polski i Litwy złożyli kwiaty na grobach żołnierzy walczących o Wileńszczyznę po I wojnie światowej. Myślę, że tamta historia nie jest dla Litwinów tak bolesna, jak ta najnowsza, dwudziestowieczna.
 - Czy przypominają sobie Pani jakiś ciekawy 3 Maja?
 - Pamiętam, że kiedy byłem jeszcze w szkole, wyprowadzono nas na ulicę i zaczęliśmy radośnie śpiewać „Witaj majowa jutrenko”, a tu raptem zaczął padać śnieg. Mam nadzieję, że nasz 3 Maja będzie słoneczny i pogodny.
 - Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał Jacek J.KOMAR (Tekst nie autoryzowany)

3 Maja, król był w czapce (pierwszy i jedyny raz)

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się dwukartkowe pismo ulotne pt. „Czapka”, wysperzał je w 1906 roku Kazimierz Bartoszewicz. Otóż w piśmie tym w opisie wielkopompejskiej konstytucji znajduje się ciekawy szczegół: król Stanisław August 3 maja 1791 roku pierwszy i ostatni raz w życiu miał polską czapkę na głowie. „Dla niezmiernego otaczających tron nacisku, gdy królewskiego kapelusza znaleźć nie można było, a użonojny monarcha przed długie Zamku kurytarze, do kościoła przechodzić musiał, Kazimierz Rzewuski, poseł podolski, wzięty od Augustyna Gorzeńskiego, posła poznańskiego,

czapkę, podał królowi, przez co szanownego wybaczyła ojczyzny głowę od przykrego pod wieczorną porę zimna ochronił”.
 Z mety dopatrzone się w tym fakcie jakiegoś osobliwego rodzaju przepowiedni, czego dowodem - wiersz sławnego w owych czasach „gramatyka” Kopezyńskiego, który fakt ten opisał z wielkim entuzjazmem. Wiersz w wersji pierwotnej brzmiał po łacinie i był wydany pt. „Pileus libertatis symbolum et palladium”. W niezwykłym krótkim czasie przetłumaczył go na polski Michał Wyszowski, i to właśnie on puścił w świat dwukartkową broszurkę.

CZAPKA Znak i puklerz wolności

Ktorey użył Stanisław August król Polski, gdy dnia pamiętnego 3 maja 1791 R. szedł do Kościoła, na śpiewanie Hymnu Te Deum etc. W Załuskich Rzpłtety Bibliotece, ku wieczny pamięć i cześć wystawiona.
 Wiersz z łacińskiego tłumaczony.
 Radosny stawy odgłos rozniósł w każdym kraju,
 Jakich rzeczy dokazał, dzień Twój Trzeci Maju!
 Dziś na równości wsparta, wolność się zaczyna:
 Rząd stały dźwignął szlachetę, kmiotka, mieszczanina.
 Dzieło mądrości króla, skutek postów zdania,
 Owoc pracy senatu, i ludu żądania,
 A ku niezgaszonym wiekiem każdego pamięci
 Ten znak, niechaj potomność ogląda i sięwici.
 Często w drobnej pamiętce sławne widać czyny,
 I z malej, wielki skutki, wyniki przyczyny,
 Gdy spocony wychodzi z prawodawców grona.
 Ta czapka króla głowę kryła, nie korona.
 Polaku! Pamiętaj Tella, niech ci przykład poda;
 I by z mocną tarczą stała twa swoboda
 Niech nastąpi królowie, na wolności tronie,
 W tej zawsze siedzą czapce, nie w pysznej koronie.
 Moczarze! Do was króla Lachów, przykład mowi,
 On, co wy wydzieracie, nadaje ludowi,
 I że na jedynym tronie król i wolność siedzi.
 Z wzgardzonej niegdy Polski uczcie się, sąsiedzi.
 „Niech nastąpi królowie na wolności tronie w tej zawsze siedzą czapce, nie w pysznej koronie”. Pobożnym życzeniom autora tego wiersza stało się zadość.
 Alwida A. BAJOR

Ministrem oświaty i nauki został K. Platelis



Dyrektor wydawnictwa „Vaga”, poeta i tłumacz Kornelijus Platelis został mianowany ministrem oświaty i nauki. W piątek taki dekret podpisał prezydent Valdas Adamkus uwzględniając wniosek premiera Gediminsa Vagnoriusa, podaje ELTA.
 V. Adamkus podpisał dekret po zakończeniu spotkania z K. Platelitem. Spotkanie trwało około 10 minut.
 Po spotkaniu prezydent dziennikarom wyraził zadowolenie, że opinie jego i ministra-nominaanta zgadzają się co do ważności Ministerstwa Oświaty i Nauki. Jest to jedna z najważniejszych instytucji naszego społeczeństwa, gdyż troszczy się o przyszłość” - mówił przywódca państwa.
 Jak powiedział K. Platelis, prezydent w czasie rozmowy unikał wskazywania, co powinien robić minister. „Mówiliśmy o rzeczach ogólnych - ogólnie o oświacie, jej ważności. Do celów oświaty należy konsolidować całe społeczeństwo, nie tylko partię polityczną lub jakiegokolwiek organizację społeczne” - stwierdził nowy minister.

Minister oświaty i nauki mówił, że już pracował w dziedzinie oświaty. Przypomniał on, że na początku istnienia niepodległego państwa był wiceministrem ówczesnego wspólnego Ministerstwa Kultury i Oświaty.
 Minister zaznaczył, że będzie kontynuował politykę oświatową, jaka prowadziła w Litwie Wschodniej były szef Ministerstwa Oświaty i Nauki Zigmantas Zinkevicius. „Chciałbym kontynuować prace, które w tym regionie zapoczątkował nie tylko on, ale wszyscy inni poprzedni ministrowie” - dodał K. Platelis.

Premier Gediminas Vagnorius mówił, że nie spotkał się ze sprzeciwem chadeków, aby tekt ministra oświaty i nauki objął dyrektor wydawnictwa „Vaga” poeta i tłumacz Kornelijus Platelis. „Na spotkaniu z przywódcami chrześcijańskich demokratów, przedstawicielami ich frakcji sejmowej poinformowałem o takim wyborze. Wydaje się, że kandydatura ta jest chadekom możliwa do przyjęcia”, w piątek rano powiedział G. Vagnorius dziennikarom po spotkaniu z prezydentem Valdasem Adamkusem, któremu oficjalnie przedstawiono kandydaturę K. Platelisa, podaje ELTA.
 G. Vagnorius nie zaprzeczył, że otrzymał od chrześcijańskich demokratów propozycję w sprawie przyspieszenia konsultacji i udokładnienia protokołu porozumienia koalicji rządzącej, przewidującego liczbę ministerstw znajdujących się w gestii konserwatyistów i chadeków. „Po zmniejszeniu w zreorganizowanym rządzie liczby ministerstw z 17 do 14, należałoby również zmienić ten dokument. Nie sądzę, że w tej kwestii są nieporozumienia” - mówił premier, który jednocześnie jest przewodniczącym zarządu konserwatyistów.

Przywódca litewski powitał zaaprobowanie przez Senat USA rozszerzenia NATO

Prezydent Litwy Valdas Adamkus powitał decyzję Senatu Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie ratyfikowania protokołów o przystąpieniu Czech, Polski i Węgier do NATO. V. Adamkus spodziewa się, że decyzja ta przyspieszy członkostwo Litwy w Sojuszu, podaje ELTA.
 „Ta historyczna decyzja potwierdza zasady otwartości i solidarności demokracji Sojuszu oraz zobowiązanie USA wobec państw dążących do tego, aby zostały pełnoprawnymi członkami wspólnoty transatlantyckiej” - głosi list V. Adamkusa do prezydenta USA Billa Clintona, przesłany w piątek do Waszyngtonu.
 Prezydent V. Adamkus oświadczył, że spodziewa się, iż włączenie trzech krajów Europy Środkowej do NATO umożliwi te organizacje oraz jej rolę w jednoczeniu się Europie.
 „Wyrażając zadowolenie z powodu decyzji Senatu w sprawie członkostwa Czech, Polski i Węgier w Sojuszu, spodziewam się, że ten krok i polityka „otwartych drzwi” NATO przyspieszy członkostwo Litwy w organizacji Paktu Północnoatlantyckiego” - pisze przywódca litewski.
 W swym liście V. Adamkus bardzo pozytywnie ocenił wkład USA i osobliwie prezydenta tego kraju B. Clintona do pogłębiania bezpieczeństwa i stabilności w Europie.

Na konferencjach prasowych

G. Vagnorius twierdzi, że w kierownictwie nie ma zasadniczych nieporozumień

Przewodniczący zarządu Związku Ojczyzny (Konserwatyści Litewscy) premier Gediminas Vagnorius zaprzecza pogłoskom o zaistnieniu w łonie kierownictwa konserwatyistów konkurencji w dążeniu do uzyskania większych wpływów w partii. „Nie ma walki żadnych ugrupowań. Sytuacja jest wystarczająco stabilna” - oświadczył w piątek dziennikarom G. Vagnorius, podaje ELTA.
 Premier przyznał, że w partii konserwatyistów toczy się dyskusja, dotycząca jej działalności, jednakże ta dyskusja nie ma charakteru konfrontacyjnego.

G. Vagnorius mówił, że na zjeździe ZO (KL), który ma odbyć się jesienią, nie zamierza się likwidować stanowiska przewodniczącego zarządu z pozostawieniem tylko stanowiska przywódcy związku.
 Ostatnio w litewskich mass mediach pojawiły się informacje o ewentualnym rozłamie w rządzącej partii konserwatyistów z powodu rzekomo istniejących nieporozumień między przewodniczącym zarządu G. Vagnoriusem, liderem partii, przewodniczącym Sejmu Vytautąsem Landsbergiem oraz innymi kierowniczymi działaczami tej organizacji politycznej.

J. Karosas uważa, że „tarcia” w partii konserwatyistów będą się pogłębiały

Członek opozycyjnej sejmowej frakcji LDPP Justinas Karosas nie podejmuje się prognozowania, iż w partii konserwatyistów nastąpi rozłam, jednakże nie ma wątpliwości, że „będą się pogłębiały tarcia w jej łonie”. W piątek na konferencji prasowej powiedział on, że spadek rankingu działalności władzy zmusi do „szukania koźłów ofiarnych”, a to pogłębi tarcia, podaje ELTA.
 Zdaniem J. Karosasa, w rządzącej partii konserwatyistów dostrzega się pewną konfrontację dwóch liderów. Jak twierdzi on, za nimi stoją określone grupy ludzi, które sympatyzują z jednym lub drugim liderem.
 Zdaniem członka sejmowej frakcji LDPP Gediminsa Kirkilasa, w partii

Związku Ojczyzny (Konserwatyści Litewscy) istnieje wyraźne rozgraniczenie między pragmatykami i dogmatykami. Jednakże jeszcze głębsze korzenie tkwią, według niego, w statucie partii konserwatyistów. G. Kirkilas powiedział, że LDPP nie rozpadła się, gdyż uratowała ją wewnętrzna demokracja partynia, dyskusje, wybory. „W historii naszej partii nie było przypadku, abyśmy kiedykolwiek wybierali przewodniczącego, zastępcę, mając tylko jednego kandydata” - powiedział G. Kirkilas.
 Obecnie konserwatyści usiłują boleśnie rozwiązać, jego zdaniem, problem wewnętrznej demokracji partyjnej. „Jeśli im się uda, to w partii nie nastąpi rozłam, pójdzie dalej, będzie się reformowała”.

4 maja na Litwie tradycyjnie obchodzi się dzień św. Floriana, patrona strażaków. Z tej okazji wszystkim pracownikom straży pożarnej składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sukcesów zawodowych, jak najmniej sytuacji ekstremalnych oraz spełnienia najskrytszych marzeń.
NA ZDJĘCIU: Rzeźba św. Floriana w kościele w Niemilu (koło Oławy)
 Fot. J. Lewicki



ZESPÓŁ „POLSKI TEATR W WILNIE”
ZAPRASZA NA PREMIERĘ, która się odbędzie 10 maja br. na scenie wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego o godz. 17. Miłośnicy tego kolektywu tym razem będą mieli okazję do obejrzenia dramatu F. Schillera pt. „Intryga i miłość”. W spektaklu grają: Mirosław Szejbak (Ferdynand), Teresa Samsonow (Luiza), Jerzy Łajkowski (Prezydent), Mieczysław Dwilewicz (Wurm). Realizacja - Irena Litwinowicz, scenografia - Vytautas Kalinauskas.
 Bilety do nabycia w kasie teatru (ul. Basanaviciusiu 13) w godz. 14-20 oraz w księgarni St. Korczyńskiego. Inf.wl.

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 30 kwietnia br. w kraju zanotowano 177 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 1 obrażenie ciała, 1 gwałt, 19 chuligańskich ekscesów, 2 rabunki, 153 kradzieże. Skradziono 12 samochodów, znaleziono - 5.
 Zanotowano 7 wypadków drogowych i 5 pożarów. Znalezione zwłoki 5 osób. Zatrzymano 35 podejrzanych o popełnienie przestępstw.
Urodziła i zabiła
 30 kwietnia KP rej. wykłowyckiego otrzymał zawiadomienie z prokuratury dzielnicowej, że 26 kwietnia w mieszkaniu przy ul. Basanaviciusiu w Kybartai D. Besanavičius (ur. 1966 r.) urodziła dziecko, które później zabiła. Podejrzana zatrzymano. Poszukuje się zwłok nowo r o d k a
Życie policjanta - zagroźone
 30 kwietnia o godz. 21 min. 30 w pobliżu kawiarni w Mościskach (rej. wileński) policjant K. posterunku policyjnego w Mickunach rejonowego KP strzelił sobie w głowę z broni służbowej „PM”. Funkcjonariusz znajduje się w szpitalu, stan jego zdrowia jest bardzo poważny. Aktualnie prowadzi się dochodzenie, rozpatrywane są również wersje. O wynikach śledztwa poinformujemy Czytelników później.
Wybuch
 1 maja około godz. 1 min. 30 na terytorium rynku przy ul. Sinagogos w Płunianach eksplodował podłożony na parapiecie budynku ZSA „Romzingas” ładunek wybuchowy. Budynek został uszkodzony, wyleciały szyby sąsiedniego domu. Znajdująca się w pomieszczeniu podczas eksplozji stróż B. nie ucierpiał.
Bądźmy roważni!
 28 kwietnia br. we wsi Barkiszka (rej. wileński) zapalił się dom Aleksandra Malewki. Pożar został spowodowany prawdopodobnie nieostrożnym postępowaniem z ogniem osób pijących tu alkohol. Dom się spalił, na miejscu tragedii znaleziono zwłoki 63-letniej Genowaty Bobrowicz. Drugiego poszkodowanego, 45-letniego Walerija Malewki, który doznał zatrucia, uratowali sąsiedzi. Mężczyźni umieszczono w szpitalu, wciąż jest w ciężkim stanie...
 ...W tym roku podczas 3.000 pożarów śmierć poniosło 85 osób, w tym 11 dzieci, 63 mieszkańców doznało obrażeń. W Wilnie w tym roku zginęło w płomieniach 5 osób, w rejonie wileńskim - 3. Spowodowane przez pożary straty materialne, w tym roku oblicza się na ponad 7 mln litów. Największe straty zanotowano na skutek pożaru, który miał miejsce 20 stycznia br. w Jurborku. Z powodu nieostrożnego palenia papierosów przez nastolatki zapalił się skład ze słomą.
 Przygotowała I. L.

Spotkanie w Polskim Klubie Dyskusyjnym

O dawnym Wilnie i sprawach nurtujących społeczność polską

Na zapowiedziane spotkanie z konsulem generalnym RP w Wilnie prof. Mieczysławem Jackiewiczem przybyło niespodziewanie wielu członków i sympatyków Polskiego Klubu Dyskusyjnego. Gość, jako urodzony wilanin, na wstępie w sposób niezwykle interesujący opowiedział zebranym o starym Wilnie i swoich dziecięcych latach tu spędzonych, które przypadły na okres przedwojenny i obu okupacji - niemieckiej i sowieckiej. Za swoją „rodzoną” ulicę uważa Połocką i okolice, szkołę, w której się uczył, była szkoła nr 5, znajdująca się ówczesnie na Zarzeczcu. Stare Wilno zna doskonale, co też było tematem dyskusji i wspomnień zebranych, wśród których większość stanowią rodowici wilanianie.

Zanim jednak młody Mieczysław Jackiewicz zdecydował się na wyjazd do Polski, spróbował nauczycielskiego chleba w szkołach Wileńszczyzny, między innymi był nauczycielem w Brzozowskiej Szkole Podstawowej. Żonę poznał w Mickunach, przeżyli razem blisko lat 40.

Koleje losu, podobnie jak wielu wilanin, rzuciły Mieczysława Jackiewicza do Polski. Olsztyna. Tu zdobył wykształcenie wyższe i poświęcił się pracy naukowej, obronił rozprawę, na uzyskanie stopnia dr hab., profesora Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W tej uczelni pracował do czasu skierowania go do pracy dyplomatycznej w Wilnie.

Ta krótka nota biograficzna konsula generalnego RP przytoczona została z okazji tej relacji po to, byśmy mogli sobie uzmyslić, że sprawami obywateli polskich, mieszkających na Litwie, jak też środowisk polskich, opiekuje się człowiek, który zna realia naszego życia, bo sam wiele tu przeżył.

Zebranych interesowały kwestie związane z podziałem kompetencji między ambasadą a konsulem RP, interesowano się przebiegiem ostatniego spotkania między premierami Polski i Litwy. Prezesa FROKS Ryszarda Litwinowicza interesowała opinia konsula na temat życia kulturalnego Polaków Wilna i Wileńszczyzny, sytuacji w wydawaniu prasy polskiej. Sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy Zbigniew Balciewicz poruszył problem zwrotu ziemi byłym wilaninom, wśród których ponad 90 proc. stanowią rodowici wilanianie - Polacy, a którym ta ziemia jest zwracana w minimalnym stopniu i po pokonaniu niebawomych wprost przeszkód lub w ogóle nie jest zwracana. Były poseł na Sejm Litwy Zbigniew Siemienowicz zwrócił uwagę na powielanie przez niektóre środowiska litewskie twierdzenia o rzekomej dyskryminacji Litwinów w Polsce i doskonałym życiu Polaków na Litwie.

Po to, żeby prawdzie stało się jaśniej, być może, zdaniem byłego posła, warto zaproponować władzom Polski wysłanie na placówkę konsularną jeszcze jednego przedstawiciela, który zajmowałby się sprawami życia środowiska Polaków np. w rejonie solecznickim, gdyż tu najbardziej widoczna jest dyskryminacja. „Jeżeli nowo wybudowana szkoła litewska nie wie, na co ma wydać pieniądze, czy na basen, czy też na inny zbytek, to szkoła polska nie wie, za co wyremontować dach, który już od kilku lat przecieka” - powiedział Zbigniew Siemienowicz.

Powszechnie się mówi, że na wysokim szczeblu stosunki między Litwą a Polską układają się znakomicie, ale na szczeblu niższym wcale tak nie jest - stwierdzono podczas spotkania w Klubie Dyskusyjnym. Przybyli na spotkanie wraz ze studentami prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Jacek Kolbuszewski powiedział, iż dziwi się, że w Polsce tak mało się wie o życiu Polaków na Litwie. Korespondencje z Wilna w prasie polskiej są dość mierne, nie ukazujące całego szeregu problemów mniejszości polskiej. „Dlaczego macie tak małą siłę przebicia, jeśli chodzi o informowanie Polski o waszych problemach?” - spytał pan profesor. Swoistą odpowiedzią niech posłuży fakt, o którym opowiedział Jerzy Choroszewski. Otóż, gdy ukazała się w prasie polskiej, konkretnie w „Rzeczpospolitej”, korespondencja byłego ambasadora Jana Widackiego, korespondencja, zdaniem pana Choroszewskiego, paszkwiłowa pod adresem Polaków wileńskich, wyhuszczył on w liście do tej samej gazety swój punkt widzenia. Niestety, „Rzeczpospolita” nie uważała za potrzebne wyprodukowania tego, ograniczyła się do odpisania grzecznościowego listu. „Uważam, że dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski nasze sprawy mniejszości polskiej są czymś w rodzaju piątego koła u wozu” - powiedział ten jeden z najaktywniejszych członków PKD. - „Bo, zdaniem niektórych, jej problemy przeszkadzają w robieniu wielkiej polityki”.

Do stało się szczególnie „Gazecie Wyborczej”, która, jak mówiono, od lat lubuje się w przyklejaniu Polakom wileńskim etykietyki, „czerwonogłów”. Przy okazji zebrani zechcieli usłyszeć o sprawach związanych z wydawaniem „Kuriera Wileńskiego”. Autorka niniejszej relacji, z powodu tego, że na spotkaniu nie byli obecni kierownicy spółki, wypowiedziała tylko własny punkt widzenia na temat, mam nadzieję, przejściowych trudności gazety.

Zebrani podziękowali konsulowi generalnemu Mieczysławowi Jackiewiczowi za przybycie na spotkanie, mimo wyjątkowo dużego nawału pracy.

Krystyna ADAMOWICZ



Koszykówka

Porażka z Brazylią

Sposobią się do mistrzostw świata reprezentacja Litwy w Fortalecie rozegrała pierwsze spotkanie towarzyskie z mistrzem świata Brazylią. Wygrali mistrzyni świata 96:67 (50:30). Najwięcej punktów dla naszego zespołu uzyskała K. Kalesnikaitė 16, L. Beruksziene 13, J. Vilutytė 12, A. Abramaitė 10.

Reprezentacja Litwy z Brazylijką mistrzostw będzie miała trzy spotkania.

Zdecyduje

trzeecie spotkanie

Wczoraj w Wilnie w drugim spotkaniu finałowym o trzecie miejsce mistrzostw Ligi Koszykówki Litwy grały stołeczne zespoły Statyba-Lietuvos Rytas i Sakalai. Tym razem wygrali koszykarze drużyny Statyba-Lietuvos Rytas 89:85 (42:35). Tak więc dla wyłonienia brązowego medalisty mistrzostw w niedzielę odbędzie się trzecie, decydujące spotkanie tych drużyn.

O Puchar Polski

W Lublinie rozegrano turniej finałowy o Puchar Polski koszykarzy. W decydującym spotkaniu wczoraj grały zespoły PEKAES Pruszków i Ericsson Bobry Bytom. Wygrali pruszkowianie 80:71 (42:40).

W meczach półfinałowych przukowanie pokonali Zepter Śląsk Wrocław 78:63, a bytomianie wygrali z AZS Elana Toruń 79:70.

Zwycięzca Pucharu Polski weźmie udział w rozgrywkach Pucharu Europy.

O poszczególnych mejsca

Siódme miejsce w mistrzostwach Polski zapewnił sobie koszykarze Anwilu/Nobiles Wrocław, którzy po dwóch spotkaniach pokonali Zagłębie Macczki Bór Sosnowiec (pierwszy mecz 83:73, drugi 64:72).

9 miejsce zapewnił sobie Trefl Sport, który po dogrywce pokonał w Szczecinie koszykarzy PPK Warta 93:77 (33:30, 70:68). Konieczność rozegrania dogrywki zaszła stąd, ponieważ w pierwszym meczu wygrali szczecinianie 74:72.

11 miejsce okupowali koszykarze Polonii Parte Przemyski, którzy po remisie w pierwszym meczu z Unią Tarnów 104:104, w drugim na wyjeździe wygrali 73:70 (34:41).

M. PIASECKI

Pilka ręczna

Eliminacje na finiszu

W środę rozegrano przedostatnią serię spotkań eliminacyjnych do mistrzostw Europy w pilce ręcznej ko-

biet, których turniej finałowy odbędzie się w grudniu 1998 roku w Holandii.

Z grupy 3 do finału wyszły Norwegi, które na wyjeździe pokonały Francję 20:15. Mają one 8 pkt i mecz rewanżowy z Francuzkami (6 pkt). 4 punkty zgromadziły Hiszpanki, którym pozostały dwa mecze z handblistkami Litwy (0 pkt).

W grupie 1 prowadzą Austria i Rosja, na koncie których po 6 pkt i mają do rozegrania dwa mecze między sobą. Jugosławia po wygraniu ze Słowacją 34:23, ma 6 pkt i spotkanie rewanżowe ze Słowenkami.

W grupie 5 Ukraina pokonała Szwecję 27:16, a Macedonia Chorwację 28:22. Tu zdecydowały spotkania rewanżowe, ponieważ wszystkie zespoły jeszcze mają szansę na finał. Macedonia i Ukraina mają po 6 pkt, Szwecja i Chorwacja po 4 pkt.

Z grupy 4 do finałów weszły Polki, które obok Węgerek (grupa 2) na razie nie zanotowały straty punktu.

Losowanie finałów mistrzostw Europy odbędzie się w najbliższy wtorek w Amsterdamie. **Inf. wł.**

Podnoszenie ciężarów

Dwa złote medale

Węgerek

W Rieszce trwają nadal mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. W wadze 69 kg bezkonkurencyjną okazała się Węgierka Erzebet Markus - 215 kg (95+120). Medal srebrny przypadł Rosjance Swietlane Chabirowej - 207,5 kg (90+117,5). Brązowy medal zdobyła Polka Beata Preci, która rywalizację z Rosjanką przegrała tylko wagą ciała. Jej wyniki 90 kg w rwanie, 117,5 kg w podrzucie oraz 207,5 kg w dwuboju są rekordami Polski.

W wadze 75 kg zwyciężyła Węgierka Maria Takacs - 225 kg (97,5+127,5). Drugą była jej rodaczka Ilona Danko - 222,5 kg (100+122,5), a trzecia Hiszpanka Monica Carrio - 215 kg (100+115).

Bułgar Plamien Zelazkow zdobył złoty medal w dwuboju w wadze 69 kg - 330 kg (152,5+177,5). Wyprzedził on Turka Erguena Batmaza - 322,5 kg (145+177,5) oraz Białorusianę Siergieja Lawrenowa - 317,5 kg (150+167,5). Sumę 317,5 kg uzyskali również Turcy Fedail Gueler i Rosjanin Andriej Matwiejew. Polak Wojciech Natusewicz zajął 15 miejsce - 295 kg (125+170).

Wczoraj w wadze ponad 75 kg zwyciężyła Niemka Monique Rieckert przed Węgierką Eriką Takacs. Medal brązowy zdobyła Polka Agata Wróbel. Wszystkie zawodniczki uzyskały po 225 kg. Polka triumfowała w rwanie u 105 kg. **Inf. wł.**

Tenis stołowy

Faworyci przegrywają

Na mistrzostwach Europy w tenisie stołowym w Eindhoven na dobre rozgorzała rywalizacja w pięciu turniejach indywidualnych. Już w drugiej run-

dzie doszło do olbrzymich sensacji. W singlu mężczyzn przegrali - aktualny mistrz świata i Europy Jan-Ove Waldner (Szwecja) oraz mistrz Europy sprzed czterech lat Jean-Michel Saive (Belgia). Waldner przegrał piątego decydującego seta z niemieckim juniorem Tomo Bollem, prowadząc 20:14. Saive w spotkaniu z Aleksiejem Smirnowem (Rosja) był zdecydowanie słabszy od rywala i przegrał zaszczenie.

Z Polaków w 2 rundzie singla wygrał Tomasz Krzeszewski, pokonując Niemca Petera Franzka 3:2, oraz Łucjan Błaszczak, który gładko pokonał Belgę Frederikę Sonnetta 3:0. Przegrali Michał Dziubiński z Austriakiem Kostadinem Langerowem 2:3, mimo że prowadził 2:0, Marcin Kusinski ze Słowakiem Milanem Grmanem 0:3 oraz Piotr Skierski z Belgiem Andreasm Podpinką 1:3.

Atut Polaków na tych mistrzostwach, para debiuta Błaszczak i Krzeszewski została pobity w trzeciej rundzie przez duński duet Martin Monrad i Allan Bentzen 2:1.

W drugiej rundzie odpadły polskie singlistki. Joanna Narkiewicz ustąpiła naturalizowanej w Niemczech Jie Schoepp 0:3, a Wanda Lityńska-Sydonko Niemce Elke Schall 1:3.

Wczoraj T. Krzeszewski w meczu trzeciej rundy przegrał z J.-P. Gatiennem (Francja) 0:3, a L. Błaszczak ustąpił Białorusinowi Władimirowi Samsonowowi 0:3. **Inf. wł.**

Pilka nożna

Już w półfinale

Pilkarska reprezentacja Polski do lat 18 w 1/4 finału turnieju w słowackiej miejscowości Pieszczany pokonała Wochoy 1:0. W półfinale młodzi polscy piłkarze zagrają ze Słowacją, która wygrała z Finlandią 3:0. Drugą parę półfinałową tworzą Szwecja (po wygranej z Czechami 2:1) i Węgry (po zwycięstwie nad zespołem USA 1:0).

Johansson nadal

prezydentem UEFA

Szwed Lennart Johansson został ponownie wybrany prezydentem Europejskiej Federacji Piłki Nożnej (UEFA). Podczas odbywającego się w Dublinie kongresu UEFA, Johanssona, który był jedynym kandydatem na to stanowisko, poparli przedstawiciele wszystkich 51 państw zrzeszonych w tej organizacji.

68-letni szwedzki działacz piłkarski stoi na czele UEFA od 1990 roku. W czerwcu zamierza ubiegać się o prezydenturę Światowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA). **(PAP)**

Hokej na lodzie

Mistrzostwa wystartowały

Wczoraj w Szwajcarii rozpoczęły się mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy A. Oto wyniki pierwszych spotkań: Czechy - Japonia 8:2 (2:0, 3:0, 3:2), Kanada - Austria 5:1 (2:0, 0:0, 3:1).

„Auksinis” - nowe piwo z Uciany

Przedwczoraj odbyła się prezentacja nowego produktu ZSA „Utenos alus” - światłego piwa „Auksinis” („Złote”). Jest to pierwszy napój, który tu wyprodukowano po utworzeniu tej spółki poprzez połączenie pokrewnych przedsiębiorstw „Utenos gerimai” (Litwa), „Baltic Beveragos” (Szwecja) i „Hansa Investments” (Estonia). „Auksinis” okazało się „listnym prezentem” dla smakoszy piwa i z powodzeniem może konkurować z produkcją słynnych browarów czeskich czy polskich. Jest ono produkowane z najlepszego gatunku chmielu, słodu i czystej wody. Jest ono takie, jakie ma być prawdziwe piwo.

1 Początkowo będzie ono sprzedawa-

wane w standardowych butelkach, które upiększa nowa etykieta z firmowym znakiem, charakterystycznym dla uciańskich piw „nowej generacji”. Tworząc etykiety wykorzystano motyw herbu miasta Uciany. Od drugiej połowy maja zamierza się też sprzedawać to piwo w barach „na kufle”. Prócz tego zamierza się je sprzedawać w specjalnym, gustownym opakowaniu po dwie butelki. Ale na zyczenie klienta, można też nabywać po jednej butelce. Innych gatunków nowego uciańskiego piwa, prawdopodobnie, będziemy mogli spróbować dopiero w przyszłym roku, po zakończeniu rekonstrukcji przedsiębiorstwa.

Danuta WOJTUSIAK

Kolarstwo

Przed startem 51 Wyścigu Pokoju

8 maja w Poznaniu rozpocznie się 51 edycja Wyścigu Pokoju, jednej z najsłynniejszych imprez kolarstwa amatorskiego, która - po kilku latach kryzysu - stopniowo buduje swą pozycję już w kalendarzu zawodowców.

W tym roku - po raz pierwszy od czasu, gdy wyścig został otwarty dla profesjonalistów, na starcie stanie prawdziwa wielka gwiazda zawodowego pelotonu - Duńczyk Bjarni Riis z niemieckiej grupy Telekom, zwycięzca Tour de France z 1996 roku. Potwierdził to oficjalnie na konferencji prasowej w stołecznym hotelu „Marrriott” dyrektor wyścigu Pavel Dolczel. W biało-różowych barwach Telekomu pojedzie także Niemiec Stefan Wesemann, który wygrał dwa ostatnie edycje Wyścigu Pokoju. Z Poznania wystartuje w sumie 120 kolarzy z dwudziestu ekip, zawodowców i reprezentacji amatorskich.

Oprócz Telekomu, awizowana jest jeszcze jedna grupa zawodowa z ekstraklasy (czyli Dywizji 1) - będzie to hiszpańska ONCE lub holenderska TVM. Ponadto z formacji zawodowców pojedą niżej notowane - włoska Canitina Tollo, amerykański Saturn, niemiecki Agro

Adler, rosyjska Łada Samara oraz oczywiście Mroź z Borka Wielkopolskiego.

Piotr Kosmala, dyrektor sportowy Mroza, zgłosił najśladniejszy skład: Uwe Ampler (Niemcy), Tomasz Brożyna, Jacek Mickiewicz, Dainis Ozols (Łotwa), Raimondas Rumšas (Litwa) i Piotr Waddecki. Wiadomo, że wśród reprezentacji narodowych pojedą dwie polskie, ale składów tych drużyn jeszcze nie podano.

Trasa tego dziesięciotapowego wyścigu liczy 1597 km i będzie prowadzić z Polski przez Czechy do Niemiec. Impreza, nad którą patronat prasowy objęło krakowskie „Tempat”, zakończy się 16 maja w Erfurcie. Zwycięzcę dekorować będzie Holender Hein Verbruggen, szef Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI).

Pula nagród w wyścigu wynosi 135 tys. marek niemieckich. Zwycięzca etapów w Polsce otrzymałby za 1700 marek, „królewskiego” górskiego w czeskiej Karkonoszach - 2000 marek. Triumfator wyścigu odbierze czek na 10 tys. marek.

Wyścig Pokoju, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia, był przez wiele lat sztandarową imprezą sportową krajowego bloku socjalistycznego - Czechosło-

wacji, NRD i Polski. Po przemianach ustrojowych w krajach Europy Środkowej impreza przetrwała kryzys, w czasach najtrudniejszych prowadziła tylko po drogach Czech. Obecnie następuje renesans imprezy, która dwa lata temu wróciła również do Polski.

Trasa 51 Wyścigu Pokoju:
1 etap: 8 maja, Poznań - Poznań (130 km)
2 etap: 9 maja, Szamotuły - Gorzów Wielkopolski (150 km)
3 etap: 10 maja, Torzym - Polkowice (170 km)
4 etap: 11 maja, Legnica - Jested - Czechy (228 km)
5 etap: 12 maja, Liberec - Usti nad Labą (186 km)
6 etap: 13 maja, Teplice - Karlovy Vary (173 km)
7 etap: 14 maja, Cheb - Zwickau / Niemcy (232 km)
8 etap: 15 maja, Zwickau - Halle (183 km)
9 etap: 16 maja, Freyburg - Erfurt (111 km)
10 etap: 16 maja, Weimar - Erfurt (34 km) - jazda indywidualna na czas **(PAP)**

50 lat Izraela

PAŃSTWO Z MARZEŃ

Kiedy 14 maja 1948 r. przedstawiciele społeczności żydowskiej w Palestynie i międzynarodowego ruchu syjonistycznego podpisywali „Deklarację o ustanowieniu państwa Izrael”, duża część opinii światowej odmawiała im miana realistów. Powstawało państwo pustynne, o surrealistycznych konturach (długości 500 km, szerokości - w największym miejscu - zaledwie 15 km), otoczone ze wszystkich stron wrogami i nie mające bliższych sojuszników, bez bogactw naturalnych i rezerw wody pitnej, zamieszkiwane przez obywateli, którzy nie potrafili się nawet porozumieć między sobą. A jednak zdolało obronić niepodległość, zrekonstruować wspólny język i stworzyć na swym terytorium kwitnący ogród oraz jedną z najbardziej zaawansowanych technologicznie gospodarek na świecie. „Myślę, że Izrael jest najbardziej spektakularnym dokonaniem XX wieku” - stwierdził niedawno w wywiadzie dla „Newsweeka” premier Benjamin Netanjahu.

Zamysł odtworzenia suwerennego państwa żydowskiego po trwającej dwa i pół tysiąca lat przerwie sięga poprzedniego stulecia. W 1839 r. żydowski filantrop sir Moses Montefiore pierwszy sformułował ideę żydowskiej państwowości i zdołał pozyskać dla niej wpływowch europejskich chrześcijan, którzy dostrzegli w niej panaceum na „problem żydowski” w swych krajach. Powrót do Ziemi Obiecanej - formuła życzeń składanych sobie co roku przez Żydów - zaczął przybierać realne wymiary. Od połowy ubiegłego stulecia do Palestyny przybываły liczne grupy imigrantów, głównie z Rosji, uchodzących przed pogromami, a osadnictwo żydowskie przekroczyło mury starej Jerozolimy.

Za twórcę syjonizmu, czyli idei wskrzeszenia państwa Żydów na ich biblijnym terytorium, uznawany jest jednak austriacki dziennikarz Teodor Herzl, który w 1897 r. założył w Bazylei Światową Organizację Syjonistyczną. Utworzony przez nią fundusz zajął się nabywaniem ziemi w Palestynie. Na wykupionych terenach powstawały gospodarstwa i osiedla dla kolejnych fal uchodźców. W dwudziestolecie międzywojennym populacja żydowska w Palestynie wzrosła pięciokrotnie, w znacznej mierze dzięki emigrantom z Polski, którzy przez wiele lat stanowili elitę polityczną Izraela.

Choć pierwszym aktem prawa międzynarodowego sankcjonującym żydowskie aspiracje do utworzenia państwa w Palestynie była w 1917 r. deklaracja lorda Balfoura, angielskiego ministra spraw zagranicznych, stanowisko Wielkiej Brytanii wobec „sprawy izraelskiej” nigdy nie było jednoznaczne. Podobnie zresztą jak wobec „sprawy polskiej”. Na początku stulecia Brytyjczycy proponowali utworzenie państwa żydowskiego w Ugandzie, a potem kolejno na Cyprze, w Argentynie i Kongu. Jeszcze w Jalcie londyńskiej rywnicy nowej mapy Europy sugerowali, że mogłoby ono powstać na Dolnym Śląsku, ze stolicą w Rychbachu (dzisiejszym Dzierżonowie), gdzie faktycznie tuż po wojnie skupiło się osadnictwo ocalałych z Holocaustu polskich Żydów. Cały okres brytyjskiego mandatu Palestyny po 1919 r. był pasmem zatargów, antyżydowskich restrykcji i przemocy z obu stron (powstały wówczas konspiracyjne organizacje żydowskie: Hagana, Irgun i Ecel, dokonujące aktów terroru). Choć podczas II wojny światowej 26 tys. izraelitów walczyło w oddziałach alianckich (w tym w armii Andersa) i samodzielnej Brygadzie Żydowskiej, w 1945 r. Brytyjczycy nałożyli drastyczne ograniczenia antyimigracyjne i zablokowali port w Hajfie, co wywołało nielegalną migrację (tą drogą przybyło 85 tys. Żydów, głównie z Polski po pogromie kieleckim). Zachowywali też bierność wobec starć Żydów z Arabami, sprzyjając wyraźnie tym drugim w trosce o dobre stosunki z szejkami naftowymi. Wreszcie - umyli ręce, oddając „całą sprawę pod osąd Narodów Zjednoczonych”.

Zaakceptowany przez ONZ w listopadzie 1947 r. plan podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie sprawa wrażeń, jakby komuś załaziło na stworzenie trwałego punktu zapalnego. Każde z tych państw miało się składać z trzech odrębnych części stykających się jedynie skrzyżowaniami dróg, dodatkowo z arabską enklawą Jaffy na terytorium izraelskim i międzynarodowym statusem Jerozolimy. Żydzi jednak zaakceptowali ten plan. 14 maja 1948 r. wygłosił mandat brytyjski, a w miejsce wojsk JKM nie wkro-

czyły siły ONZ. Izrael został sam w otoczeniu kilkudziesięciu milionów nieprzyjaciół. Aby ocalić i ugruntuować swoją niepodległość, musiał stoczyć sześć wojen - proklamacyjną (1948-1949), suską (1956 r.), sześciodniową (1967 r.), „wojną na wyczerpanie” (1969-1970), Jom Kippur (1973 r.) i wojnę libańską nazywaną „o pokój w Galilei” (1982 r.) - a od 1987 r. zmagając się z intifadą. Jednocześnie budował pokój, zawierając układy z Egiptem (1979 r.), Jordanią (1994 r.) i OWP (1995 r.).

Przed wszystkim jednak budował nowoczesne państwo. Trzeba było zagospodarować jałową ziemię, obejmując praktycznie cały kraj systemem nadwodniami, przekształcić hebrajski - od dwóch tysięcy lat martwy język liturgii, jedyne ogniwo łączące diasporę - w żywy język urzędowy i potoczny (w tym celu znaczną część słownika należało po prostu napisać) oraz przygotować infrastrukturę do przyjęcia wszystkich chcących się tu osiedlić Żydów, zgodnie z fundamentalnym prawem powrotu. Imigracyjna chłonność państwa Izrael, które na przykład podczas dwóch spektakularnych operacji „Mojszesz” i „Salomon” przerzuciło mostami powietrznymi z Addis Abeby do Tel Awiwu całą trzydziestotysięczną społeczność Żydów etiopskich, a w latach 1990-1991 przyjęło 400 tys. imigrantów z byłego ZSRR, jest jednym z fenomenów naszego wieku, porównywalnym jedynie z XIX-wiecznym zasiedlaniem Ameryki. Tyle że terytorium USA jest pięciokrotnie większe i nikt tam nie zapewniał imigrantom dachu nad głową, środków do życia i programów adaptacyjnych.

Prawo powrotu spowodowało jednak, że dzisiejszy Izrael niezupełnie odpowiada tej jego wizji, jaką miał przed półwieczem Dawid Ben Gurion. Wdziął jako świecka demokracja na wzór zachodni, ale o socjalistycznej orientacji, szanującą prawa religijne i kulturową tradycję, z których sam się wywodził. Po 50 latach Izrael jest nadal jedyne na Bliskim Wschodzie prawdziwą demokracją parlamentarną, ale jej media są poddane wojskowej cenzurze, rządzi prawicowa koalicja nacjonalistów, rosyjskich imigrantów i ortodoksyjnych partii religijnych, wpływ rabinów na życie kraju ma tendencję rosnącą, dominuje sefardyjska kultura Żydów basenu Morza Śródziemnego, a na ulicach panuje rosyjski i angielski z amerykańskim akcentem, słyszalnym u samego premiera Netanjahu, pierwszego sabry wśród izraelskich przywódców. Mitem okazała się też socjalna równość, którą ucieleśniać miały kibuce. Milion tutejszych nie-Żydów, wielu Sefardyjczyków, których rodziny od setek lat żyły w państwach islamskich, a także świeżej daty przybyszów z państw byłego bloku sowieckiego czuje się obywatelami drugiej kategorii. - Zamiast tygła, jaki marzył się Ben Gurionowi, mamy mozaikę, której klocki do siebie nie pasują - zauważa Mark Dennis, amerykański dziennikarz pracujący w Tel Awiwie.

Przez 50 lat Izrael miał momenty chwwały, ale miał i dni hanby. Zamordowanie we wrześniu 1948 r. szwedzkiego hrabiego Bernadotte, mediatora ONZ w izraelsko-arabskich rozmowach pokojowych, nie uzasadnione względami wojennymi masakry w obozach na południu Libanu, w których ginęli głównie cywile, wreszcie - zabicstwo premiera Icchaka Rabina, dokonane w listopadzie 1995 r. przez studenta szkoły religijnej Igala Amira. Śmierć Rabina wywołała wstrząs w społeczeństwie.

- Tego dnia przestałem wierzyć w naród wybrany. To nie jest już ten sam

kraj co przedtem - mówił mi wkrótce po zamachu Baruch Szaroni, prezes kibucu Tel Icchak niedaleko Natani.

Nie jest to już ten sam kraj co przedtem również pod innymi względami. Dzisiejszy Izrael żyje o własnych siłach, a nie dzięki pomocy z zagranicy, która wynosi już tylko 7 proc. budżetu (4 mld USD) wobec 17 proc. w 1985 r. W coraz mniejszym stopniu jest państwem militarno-policyjnym: wydaje na swe bezpieczeństwo 11 proc. produktu narodowego (w przeszłości - do 30 proc.), skracza służbę wojskową, redukuje specjalne podatki, obniża VAT z 18 proc. do 17 proc. Coraz śmieiej wyrażane są głosy, że skoro Unia Europejska poprze akces Cypru „pochodzi pod samo wybrzeże Izraela”, on też mógłby się w niej znaleźć.

- W XXI wieku Izrael powinien się stać czymś więcej niż tylko „normalnym” krajem - uważa Yossi Beilin, przedstawiciel socjaldemokracji w Knesecie, były minister w rządach Icchaka Rabina i Szimona Peresa.

Jerzy Sławomir MAC
„WPROST”

ŹRÓDŁA WISŁY

W procesie tworzenia się izraelskiej państwowości ogromną rolę odegrali polscy Żydzi. Z Polski pochodziła ponad połowa deputowanych do pierwszego Knesetu, a jeszcze w latach 60. ze znaczną częścią posłów izraelskiego parlamentu można było się swobodnie porozumieć po polsku.

Polskie korzenie miało wielu sygnatariuszy deklaracji niepodległości, trzech spośród siedmiu dotychczasowych prezydentów (Icchak Ben Cwi, Zaiman Szazer i prof. Efraim Kacir) oraz pięciu premierów (Dawid Ben Gurion, Lewi Eszkol, Menachem Begin, Icchak Szamir i Szimon Peres). Przewodniczącą Knesetu poprzedniej kadencji Szewach Weiss urodził się w Drohobyczu i doskonale mówi po polsku. Najważniejszą rolę w proklamowaniu niepodległości odegrał Dawid Ben Gurion. Urodzony w Płońsku w 1886 r., po przyjeździe do Palestyny zebrał nazwisko. Był zwolennikiem tworzenia nowohebrajskiego etosu, nawiązującego do historii starożytnych Żydów: nie bez powodu w Izraelu za język urzędowy uznano nowohebrajski, którego prawie nikt nie znał. Urodzony w 1913 r. Menachem Begin, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, do Palestyny przybył w 1943 r. z armią gen. Andersa. W 1978 r. podpisał układ pokojowy z Egiptem i wraz z Anwarem Sadatem otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Icchak Szamir (ur. w 1914 r.) został premierem w roku 1983. Przez wiele lat był jednym z szefów Mossadu. Po wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 r. pod naciskiem USA wziął udział w konferencji pokojowej w Madrycie. Szimon Peres (ur. w 1923 r.) był jednym z osobistych sekreta-

rzy Ben Guriona. Uważany jest za twórcę izraelskiego potencjału atomowego. Jako szef MSZ w rządzie Icchaka Rabina w 1993 r. podpisał pierwsze porozumienie o Autonomii Palestyńskiej, za co w następnym roku (wraz z Rabinem i Arafatem) otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Po tragicznym zamachu na Rabina 4 listopada 1995 r. przejął funkcję premiera.

Polski rodowód ma również naczelny rabin Izraela Israel Meir Lau. Nieprawdą jest jednak wersja, jakoby był on owym przechowywanym przez Polaków dzieckiem, którego po wojnie nie chciał ochrzcić późniejszy papież Jan Paweł II, by nie „odbierać go narodowi żydowskiemu”. - Bohaterem tej historii jest ortodoksyjny Żyd mieszkający teraz w Nowym Jorku - powiedział mi parę lat temu rabin Lau.

Ludzie o polskich korzeniach tworzyli izraelską armię (kahal), a wielu jej generałów pochodziło z Polski. Opowiadano nawet - choć trudno ocenić, ile w tym prawdy - że podczas wojny w 1948 r. rozkazy na polu bitwy wydawano niekiedy po polsku, aby nie rozumieli ich Arabowie. Natomiast główna postać izraelskiej wojskowości - Mosze Dajan - wbrew obiegowym opiniom nie pochodzi z Polski. Urodził się na terenie obecnego Izraela, a jego rodzice pochodzili z Rosji.

Eli BARBUR
„WPROST”



Fot. EPA-ELTA

ŚWIT NIEPODLEGŁOŚCI

Rozmowa z dr. ZORAHEM WARHAFTIGIEM, sygnatariuszem deklaracji niepodległości Izraela
Dr Zorah Warhaftig (ur. w 1906 r. w Warszawie) jest jednym z dwóch żyjących sygnatariuszy deklaracji niepodległości Izraela z 14 maja 1948 r. Wiolettni deputowany do Knesetu z ramienia narodowo-religijnej partii Mafdal; w latach 1962-1974 był ministrem ds. religii. Jest naukowcem, pisarzem i wykładowcą prawa na uniwersytecie Bar-Ilan.

Eli Barbur: - Dlaczego utworzenie państwa żydowskiego proklamowano właśnie w maju 1948 r.?

Zorah Warhaftig: - Decyzja o utworzeniu państwa izraelskiego zapadła dużo wcześniej. 29 listopada 1947 r. ONZ uznała, że Izrael powinien powstać na terenie Palestyny. Anglicy ogłosili, że opuszczają 15 maja, trzeba było zatem natychmiast powołać nową władzę. Ale 15 maja wypadła w szabat, więc zrobiliśmy to dzień wcześniej, dokładnie o godz. 16.

- Czy przewidywaliście, że skutkiem tego będzie niemal natychmiastowy wybuch wojny?

- To było do przewidzenia, ale nie wiedzieliśmy, że zaatakują nas siedem krajów arabskich; spodziewaliśmy się walk na skalę lokalną. Do ostatniej chwili zastanawialiśmy się, czy nie podejmujemy zbyt dużego ryzyka.

Weźmiemy Stany Zjednoczone prosiły o odroczenie tej decyzji przynajmniej o kilka miesięcy, obiecując, że mandat angielski zostanie przedłużony i dostaniemy zezwolenie na reparacje tysięcy Żydów ocalałych z Holocaustu. Rząd Izraela większością jednego głosu postanowił jednak bezwzględnie ogłosić niepodległość.

- W jakim stopniu powstanie Izraela było reakcją na Holocaust?

- Holocaust przyspieszył ten proces. Stało się dla nas jasne, że mimo ogromnych trudności, nie można dłużej czekać. W Europie było wtedy pół miliona Żydów ocalałych z Holocaustu, których nikt nie chciał przyjąć.

- Dlaczego?

- Pod wpływem państw arabskich, groźących odcięciem szlaków naftowych, Anglia nie chciała wpuścić Żydów do Palestyny. Z kolei

Londyn naciskał na Amerykę, która i tak obawiała się Żydów podejrzewanych o sympatie prokomunistyczne. W Europie Wschodniej miejscowa ludność bała się, że ocaleni z Holocaustu Żydzi zechcą się upomnieć o swoje imię. W Polsce dochodziło do zabójstw i pogromów.

- Czy nie było błędem ustanowienie państwa bez konstytucji?

- Nie. Gdybyśmy chcieli mieć normalną konstytucję, doszłoby do rozżewu w narodzie żydowskim. Ortodoksyjni Żydzi nigdy nie zgodziliby się na świecką konstytucję, gdyż dla nich najwyższym prawem jest Tora. Zresztą z biegiem lat uchwalono wszystkie konieczne prawa i ustawy, choć nie noszą nazwy konstytucji. Trzeba było dojść do jakiegoś konsensusu.

Rozmawiał Eli BARBUR
„WPROST”

Z wczorajszej konferencji prasowej

Festiwal Wileński '98

Do rozpoczęcia II Festiwalu Wileńskiego mamy jeszcze ponad trzy tygodnie, a już wczoraj Gintautas Keiviszas - dyrektor generalny i szef obecnego festiwalu zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową. Ich liczone grono może być wykładnikiem zainteresowania tym wielkim przedsięwzięciem muzycznym, organizowanym w tym roku po raz drugi i z nadzieją, że stanie się ono wileńską tradycją.

Festiwal zainaugurowany zostanie 29 bm. w Litewskim Teatrze Opery i Baletu z udziałem słynnego zespołu symfonicznego z Wielkiej Brytanii - Orkiestry Symfonicznej BBC, która wystąpi pod batutą Francuza Yana Pascala Torteliera. Z wykonawców litewskich tego wieczora - Kowienis Chór Państwowy, Zresztą, we wszystkich koncertach festiwalowych z obsadą międzynarodową biorą udział muzycy litewscy.

Imprezy festiwalowe potrwać do 30 czerwca włącznie i będą przebiegały poza wymienioną operą w Wielkiej Sali Filharmonii Narodowej, w kościele Bernardynów (ciekawie zapowiada się procesja z Filharmonii Narodowej do tej świątyni, w której przewidziana jest światowa premiera „Piety” Algirdasa Martinaitisa), w Dziale Piotra Skargi Uniwersytetu Wileńskiego.

II Festiwal, podobnie jak poprzedni, obfitować będzie w wydarzenia muzyczne. Do takich niewątpliwie należy przyjazd wielkiej gwiazdy Jessy Normana (sopran, USA), która wystąpi z towarzyszeniem Litewskiej Orkiestry Narodowej. Z zainteresowaniem oczekiwane jest przedstawienie mozartowskiej opery buffa „Cosi fan tutte” w reżyserii Rimasa Tumina - reżysera dramatycznego, m. in. - znakomitej i głośnej „Maskarady”. To arcydzieło muzyczne Wolfganga

W niedzielę, w kościele Ducha Świętego

Święto Pieśni i Poezji Religijnej

Impreza ta co roku, a przebiega już 8 lat, zazwyczaj gromadzi liczne grono polskiej młodzieży śpiewającej i recytującej pieśni i poezję religijną. Jak poinformował redakcję inspirator i organizator tego przedsięwzięcia Jan Mincewicz, w najbliższą niedzielę (3



Amadeusza Mozarta powstało w 1789 roku i nazywane jest „banką mydlaną”, która się mieni barwami bufonady i parodii, uczuć prawdziwych i udanych - a barwą główną: piękna. Udział w tym przedstawieniu weźmie Orkiestra Kameralna pod batutą Sauliusa Sondeckisa, chór Samorządu m. Wilna, „Jauna muzika”, soliści: Charlotte Margiono, Marie McLaughlin (Wielka Brytania), Greg Federly (USA), Gintare Skeryte, Vytautas Juozapaitis, Vladas Bagdonas. Wypada dodać, że opracowanie - Taimuraza Murwanidze - Gruzin, pracującego w Teatrze Maryjskim Sankt Petersburga.

O imprezach festiwalowych, mamy nadzieję, będziemy informować. Nadmieniamy, że ceny biletów kształtują się od 10 do 500 litów. Np. na bardzo atrakcyjny koncert w Dziale Piotra Skargi można pójść za jedyne 10 litów... dzięki licznym sponsorom, wśród których generalnym jest „Vilnius Bankas”.

maja) o godz. 15.15 w wileńskim kościele Ducha Świętego odbędzie się finał tej imprezy (poprzedziły ją eliminacje). Udział wezmą najlepsi soliści - wokaliści, zespoły śpiewacze oraz recytatorzy z Wilna i Wileńszczyzny.

Halina JOTKIALO

Z konferencji prasowej

Kwoty na skup zboża - zlikwidowano

Minął miesiąc, od kiedy Edvardas Makelis został mianowany ministrem rolnictwa i leśnictwa. Wczoraj z okazji tej zorganizowano pierwszą konferencję prasową, której tematem było „Rolnictwo litewskie na drodze postępu: od starań przetrwać do możliwości przeżyć”. Jako jedno z poczynań na tej drodze, minister wymienił uchwałę rządową o utworzeniu Agencji Regulacji Rynku Artystycznymi i Spożywczymi. Agencja w roku bieżącym będzie dysponowała sumą w wysokości 300 mln litów. Zajmie się ona też programem rozwoju eksportu, wspieraniem przedsiębiorstw skupujących produkty rolną.

Jak powiedział nowy minister zwiększająca się coraz bardziej produkcja rolna, zwiększa problem jej skupu i realizacji. Szczególnie skomplikowana sytuacja powstaje na rynku zbytu ziarna i mleka.

Nowa agencja powstaje na zasadzie analogicznych placówek zagranicznych regulujących zapotrzebowanie rynku. Spowoduje ona likwidację istniejącego systemu przydziału państwowych kwot na skup ziarna, zapewni zatrudnienie i minimalne dochody rolnikom.

Za najbardziej pilne zadanie minister uważa przyspieszenie przebiegu reformy rolnej. Dotychczas nie udało się znaleźć uporządkować

danych o własności ziemskiej, w większości służb reformy rolnej bezpodstawnie zwleka się ze zwracaniem ziemi i dokumentów własnościowych. Toteż celem kontrolowania proponuje utworzyć inspekcję przebiegu reformy rolnej.

Minister poinformował o zatwierdzeniu nowych cen skupu mleka, które wchodzi w życie od maja. Za tonę mleka drugiego gatunku, które stanowi około 70 proc. ogólnej produkcji, rolnicy otrzymają 550 Lt. Tona mleka pierwszego gatunku będzie kosztowała 640 Lt, natomiast najwyższego - 670 Lt. Przy tym minister zaznaczył, że do 20 maja ministerstwo ma zgłosić propozycję rządowi o podniesieniu ceny skupu mleka najwyższego gatunku do 700 - 710 litów za tonę. Będzie to sprzyjało podnoszeniu jakości produkowanego nabiału.

Ministerstwu zlecono zorganizować indywidualne ustalanie jakości mleka dla producentów rocznie sprzedających ponad 5 ton. Badaniem składu i jakości mleka zajmie się niezależne laboratorium „Pieno tyrimai”, które będzie opłacane z Funduszu Wsparcia Wsi.

Co się tyczy losu drobnych gospodarzy, z zdaniem ministra, więcej inicjatyw ma tu wykazać Izba Rolnicza, jak też miejscowe samorządy.

Danuta DANOWSKA

USA

Brzeziński o ratyfikacji rozszerzenia NATO przez Senat USA

„Przełomową chwilą” dla Polski nazwał prof. Zbigniew Brzeziński ratyfikację przez Senat USA przyjęcia trzech krajów środkowoeuropejskich do NATO.

Były doradca prezydenta Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego przewiduje także wejście do sojuszu krajów bałtyckich i nie wyklucza nawet przyjęcia Rosji do NATO i przeobrażenia się tego paktu w szerszy, „europejski system bezpieczeństwa”.

„Ratyfikacja rozszerzenia NATO jest dla Polski chwilą przełomową. Od 250 lat Polska podlegała zagrożeniom geopolitycznym jednocześnie ze wschodu i z zachodu. Wchodzenie do NATO zamyka ten ciężki okres i daje Polsce historyczną szansę niepodległego bytu i odegrania nowej roli w rozszerzającej się Europie. Dlatego jest to rzeczywista decyzja o historycznym znaczeniu” - powiedział Brzeziński korespondentowi PAP.

Ratyfikacja rozszerzenia NATO uchwalona w Senacie

Zdecydowaną większością głosów - 80 do 19 - Senat USA ratyfikował w czwartek wieczorem protokoły przyjęcia do NATO Polski, Czech i Węgier. Historyczne głosowanie obserwowali zgromadzeni na galerii dla widzów w Kongresie liderzy Polonii amerykańskiej i dyplomaci polscy w Waszyngtonie. Ratyfikacja w USA praktycznie przesądza wejście Polski do Paktu Północnoatlantyckiego.

Stany Zjednoczone są piątym krajem, który ratyfikował rozszerzenie NATO na wschód - poprzednio uczyniły to parlamenty Niemiec, Danii i Norwegii oraz rząd Kanady (kraju, w którym przy ratyfikacji nie obowiązuje procedura parlamentarna). Do uchwalenia ratyfikacji w amerykańskim Senacie potrzebna była większość dwóch trzecich głosów, czyli poparcie co najmniej 67 (na 100) senatorów. Rozszerzenie sojuszu poparli mniej więcej po równo Demokraci i Republikanie. Jeden z senatorów nie głosował.

Wynik głosowania odpowiada

Były szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA nie uważa, by należało się obawiać ewolucji NATO w kierunku organizacji podejmującej nowe zadania, wykraczające poza kolektywną obronę jej członków. „Obawy te wynikają z nieporozumienia” - powiedział Brzeziński. „Oczywiście, NATO, poprzez proces powiększania się, przemienia się także w coś szerszego, ale nie widzę w tym nic złego”.

„Jeżeli NATO powoli przemienia się w europejski system bezpieczeństwa oparty na pojednaniu, i będzie stwarzało warunki szerszego bezpieczeństwa przez wciąganie do niego dalszych krajów, to dla Polski są z tego całkiem jednoznacznie korzyści” - kontynuował Brzeziński. „Chyba jest w interesie Polski, aby pakt ten rozszerzył się jeszcze bardziej na wschód i aby po pewnym, dłuższym, czasie nawet Rosja została z nim w jakiś sposób po-

wiązana. Jest także jak najbardziej w interesie Polski, aby Rosję wciągnąć do współpracy europejskiej i w jakiś sposób wiązać z euroatlantyckim systemem bezpieczeństwa. Nie jest natomiast w jej interesie wykluczenie, czy izolowanie, Rosji” - podkreślił Brzeziński.

Zdaniem wybitnego politologa, nie można wcale wykluczać wejścia do sojuszu atlantyckiego Litwy, Łotwy i Estonii, kierując się przekonaniem, że „nie zgodzi się na to Rosja”.

„Trzy lata temu to samo mówiło się o Polsce, Czechach i Węgrzech - jednak Rosja się z tym pogodziła. Z czasem zgodzi się i na Bałtów. Ale również właśnie dlatego trzeba podkreślać chęć współpracy systemu euroatlantyckiego z Rosją i nie wykluczać nawet wejścia samej Rosji do rozszerzającego się sojuszu” - powiedział Brzeziński.

mniej więcej optymistycznym przewidywaniami administracji USA, która mocno nalegała na zatwierdzenie sojuszu. Sukcesem administracji było też odrzucenie przez Senat najważniejszej poprawki do rezolucji ratyfikacyjnej, która nakazywała by 3-letnie zamrożenie dalszych przyjęć do NATO po wejściu trzech krajów.

Rezolucję uchwalono po czterech dniach ciągłej debaty plenarnej w Senacie. Zwolennicy powiększenia NATO argumentowali, że leży ono w interesie USA, gdyż poszerza strefę stabilizacji w Europie Środkowej, gdzie w przeszłości dochodziło do konfliktów prowadzących do dwóch wojen światowych. Podkreślano też, że jest to naprawienie historycznej krzywdy pozostawienia trzech narodów po drugiej stronie żelaznej kurtyny.

Przeciwnicy rozciągnięcia nad trzema krajami - byłymi członkami bloku sowieckiego atlantyckiego parasola bezpieczeństwa ostrzegali przede wszystkim, że „zatrjuje” to stosunki

Zachodu z Rosją. Zwracali też uwagę na nieznane jeszcze i - ich zdaniem - za wysokie koszty rozszerzenia sojuszu. Niektórzy twierdzili, że armie Polski, Czech i Węgier są nieprzygotowane do członkostwa w NATO.

Rezolucja ratyfikacyjna zawiera m.in. polityczną deklarację, że NATO nie ma zamiaru ani planów rozmieszczenia swoich wojsk, ani broni atomowej, na terytoriach państw - nowych członków. Wlicza także szereg warunków adresowanych do administracji. Jeden z nich zobowiązuje ją, aby dopilnowała, że Rosja rzeczywiście nie uzyska prawa weta w organach sojuszu.

Wprowadzone do rezolucji nieliczne poprawki (przeważająca ich większość odrzucono) nie zmieniają w praktyce jej treści. Senat dołączył do niej tylko kilka innych wiążących prawnie zań - zwyczajną np. rządów krajów wstępujących do NATO, aby udostępnić USA posiadane przez siebie informacje o jeńcach amerykańskich zaginionych podczas wojen w Korei i Wietnamie.

Dziękuję za poparcie staraj Polski

W liście do Williama J. Clintona Aleksander Kwaśniewski podziękował za poparcie dla staraj Polski o członkostwo w NATO. Zaznaczył, że w Polsce decyzję Senatu przyjęto z radością i nadzieją na lepszą i bezpieczniejszą przyszłość.

Prezydent Kwaśniewski wystosował 1 maja list do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Williama J. Clintona, dotyczący upoważnienia przez Senat prezydenta USA do podpisania ustawy ratyfikującej protokoły akcesyjne Polski, Czech i Węgier do Traktatu Waszyngtońskiego - wiadomość o tym otrzymała w piątek PAP z biura informacji i komunikacji społecznej Kancelarii Prezydenta.

Prezydent Kwaśniewski podzięko-

wał za poparcie dla staraj Polski o członkostwo w NATO. Zaznaczył, że w Polsce decyzję Senatu przyjęto z radością i nadzieją na lepszą i bezpieczniejszą przyszłość.

„My, mieszkańcy Europy Środkowej, wchodzimy do Sojuszu z określonym bagażem doświadczeń i dziedzictwem wiedzy historycznej. Nie ma więc dla nas rzeczy ważniejszej niż stabilna, oparta na przyjaznej współpracy i skutecznym rozwoju Europa.

Uważam, że podstawową gwarancją bezpieczeństwa Europy pozostaje obecność amerykańskich sił zbrojnych na naszym kontynencie. Postępuje Stany Zjednoczone jako kraj europejski, widząc dla siebie i Ameryki historyczne zadanie przemieszczenia

poza dzisiejsze granice tego, co w transatlantyckim świecie najlepsze, tj. wolności, demokracji, stabilizacji i dobrobytu” - napisał prezydent Kwaśniewski.

Prezydent zapewnił, że Polska jest gotowa do uczestnictwa w procesie budowy lepszego świata. Dodał, że Polska nie zawiedzie okazanego jej zaufania.

Prezydent wystosował listy także do wiceprezydenta USA i przewodniczącego Senatu Ala Gore'a, przewodniczącego republikańskiej większości w Senacie, Trenta Lotta oraz do przywódcy demokratycznej mniejszości, Thomasa A. Daschle. Podziękował za wkład w pomysły zakończenia procedury ratyfikacyjnej w Senacie USA.

Polska otrzymała paszport do NATO

Aprobata Senatu USA dla rozszerzenia NATO o Polskę, Czechy i Węgry powinna stać się dla naszego kraju paszportem do innych parlamentów europejskich - powiedział PAP przewodniczący AWS i „S” Marian Krzaklewski.

Przewodniczący AWS podkreślił, że korzystne dla Polski głosowanie w Senacie USA jest wynikiem „wspólnej akcji wszystkich sił politycznych”.

Turcja

Starcia manifestantów z policją w Stambule: 74 rannych

Co najmniej 74 osoby, w tym 28 policjantów, zostały ranne w piątek w największym mieście Turcji, Stambule, podczas starć demonstrantów ze skrajnej lewicy z policją - poinformowała agencja Anadolu.

Do konfrontacji doszło, kiedy gru-

Według Krzaklewskiego, decyzja Senatu USA zakończyła „bardzo ważny dla Polski etap, który rozpoczął się zrywem „Solidarności” w 1980 r.”

„Ten dzień oznacza przejście Polski do zachodnioeuropejskiego układu politycznego, obronnego i cywilizacyjnego” - powiedział Krzaklewski w piątek w Kaliszu.

Lider AWS dodał, że od tej chwili nasz kraj ma olbrzymią szansę na po-

zyskanie nowych inwestorów kapitałowych oraz na uzyskanie większej stabilności gospodarczej i społecznej.

Przewodniczący przewiduje, że w przyszłości wielką szansę otrzyma również przemysł zbrojeniowy; przybędzie wiele nowych miejsc pracy. Popępszy się również jakość produkcji. Rozpoczną nowy okres w historii Polski i będzie on na pewno okresem znacznego postępu - podkreślił przewodniczący.

Ranni zostali hospitalizowani, wśród nich czterech lekko poturbowanych dziennikarzy. Policja zatrzymała do wyjaśnienia ok. 160 ludzi.

Do przypchanek między manifestantami i policją doszło również w stolicy Turcji, Ankarze, ale nie było rannych.

„Nasz”, bo nasz współczesny. Bije w nim serce Zorby - jak w każdym (albo p r a w e w każdym) z nas. „Zywie serce, zachłanna gęba, szeroka, prosta dusza - jeszcze zrosnięta z matką ziemią” - tak określił Zorbę ten, który go stworzył, pisarz grecki Niko Kazantzakis.

W tym to „prymitywnym”, pragmatycznym Zorbie zakochał się Lorka Miasin, wychowany niemal od dziecka na powieściach Fiodora Dostojewskiego. Zakochał się w nim w wieku 44 lat, po licznych doświadczeniach twórczych i życiowych, często nie wolnych od wszelkiego rodzaju „irracjonalizmów”. W sam czas, w dobrą porę, żeby móc się pożywić metafizycznym balastu. Kto wie, czy to nie dzięki Zorbie Miasin uniknął siężłowiec w tych wszystkich krakrów, którzy spadli i ocalali, ocalali i ośzaleli pod naporem prometejskich chęci i boskich marzeń. Swoją, własną metafizykę Lorka Miasin odnalazł dla siebie w tańcu. Ten olbrzymi ładunek uczuć, nie mówiąc już o doskonałościach warsztatowych, Miasin zademonstrował w ubiegłym tygodniu na spektaklu przedpremierowym, kiedy zatańczył swojego Zorbę. 54-letni Artysta zadał kłam metryce: oczarował swoją niematerialnością, pięknem ruchu, poezją i radością tańca.

Lorka (Leonid) Miasin (Lorca Massine) jest obecnie dyrektorem trupy ZORBA COMPANY, którą założył w Polsce.

Miasin legitymuje się niezwykle bogatą biografią twórczą, podobnie - ciekawym rodowodem. Pulsuje w nim krew rosyjska, polska, gruzińska. Urodził się w 1944 roku w Nowym Jorku, w rodzinie słynnego rosyjskiego tancerza i choreografa Leonida Miasina i jego trzeciej żony, tancerki Tatiany Orłowej. Tu pada ciepłe określenie „nasz”. Babka Lorki Miasina ze strony matki urodziła się w Wilnie, pochodziła z rodu Sanguszków. Marzeniem jej życia było „odwiedzić jeszcze kiedyś ukochane miasto”. Zyla 100 lat, ale Wilna nigdy już nie zobaczyła. Zmarła w Nowym Jorku.

Za to szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł się w nim teraz, w Anno Domini 1998, jej wnuk - tancerz i choreograf światowej sławy Lorka Miasin.

Zawodowa praca nad spektaklem i równocześnie - rodzinne sentymenty. Naturalnie, praca była sprawą najważniejszą, nie miał czasu na dłuższe poszukiwania w wileńskich archiwach, gdzie (zresztą) spotkał się z obojętym wruszeniem ramion: „Sanguszków mamy setki, zatem z odszukaniem pańskiej babki będą duże kłopoty”.

Wychowywany w rodzinie tancerzy, nie wyłamał się z domowych tradycji. Został tancerzem. Tancerką została także jego siostra Tatiana. Pierwsze nauki tańca pobierał u ojca - Leonida Miasina. Nie tyle właściwie pobierał, ile z dużą uwagą im się przyglądał. Leonid-junior był dzieckiem niesfornym, robił tylko to, co mu się podobało, ale nigdy niegdyś z obowiązku. Szczęściem tańca polubił. Nie fanatycznie jednak. Zawsze uważałem, że ktoś inny może zrobić to samo co ja, a może nawet lepiej ode mnie - mówi.

Później, w Paryżu, subordynacji nauczycy go znakomity pedagog Yves Brioux. Młody jak sprężyna gietki, dysponujący znakomitą techniką (długi, wysoki skok, szerokie jak nożyce rozwarcie) Miasin znakomicie się nadawał do ról „szlachetnych, królówicznych” (i straszliwie nudnych) królówiczków. Tańczył tu partie z ciężkiego obowiązku, bez satysfakcji. Tańczył (pracował na etacie) u słynnego Bęjarta, w tym także w „Święcie wiosny”, balecie dotkniętym historią i owianym domową legendą. Tańczył w zasadzie we wszystkich nowych balech Bęjarta. Był jedynym z całej trupy tancerzem, który otrzymał od niego zezwolenie na samodzielnie ustawianie baletów. Stworzył ich wtedy cztery plus jeden - razem z Bęjartem.

W momencie, kiedy zaczęło mu się powodzić tam jak najlepiej, kiedy był już dość dobrze znany w Europie (jako tancerz i choreograf), nagle spakował walizki i wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki. (Znudziło mu się - mówi).

Po przyjeździe do Ameryki podjął pracę w nowojorskiej szkole baletowej (New York City Ballet School - m. in. w roku bieżącym szkoła ta obchodzi jubileusz 50-lecia). Miał wtedy 27 lat. Niezadługo razem z uczniami wystawił „Wierne Lieder” Richarda Straussa. Piernego dnia wpadł tu, żeby obejrzeć próbę słynnego George Balanchine'a. Balanchine, właściwie - Grigorij Balanchiwadze, syn

Melitona, wywodził się z petersburskiej szkoły baletowej (Teatr Maryjski). Z pochodzenia był rodywitem Gruzinem. Sława amerykańskiego baletu, człowiek niezwykle opanowany, bez cienia porywczosci, wytworny, elegancki, cieszący się u kobiet ogromnym powodzeniem (miał cztery żony i wszystkie słynne z talentu i urody), a przy tym o niezwykle skromnych wymaganiach (pieniądze go nigdy nie interesowały) - otóż człowiek ten z całej duszy nienawidził ojca Lorki - Leonida Miasina. Można więc sobie wyobrazić moje zdumienie - opowiada dziś Lorka Miasin, kiedy tuż po próbie Balanchine'a zaproponował mi wystawienie tego baletu w jego trupie. Zbieranalem. Oczywiście się zgodziłem. Był wtedy, jak mówi, rozmakany w mistycyzmie, co naturalnie nie omieszkał w spektaklu hardo zademonstrować. Balet wystawiony przez Lorkę Miasina w New York City Ballet był cały najeżony duchem surrealistycznym, wśród widzów i krytyków wywołało to falę oburzeń, wybuchł skandal towarzyski - on to z mety przyniósł Miasinowi szeroki rozgłos.

Lorka Miasin (Massine) „późny wnuk” nie tylko nadwilejskich Sanguszków, ale też i gruzińskich księżat Sze-

zadzi, będącego symbolem wolności, radości.

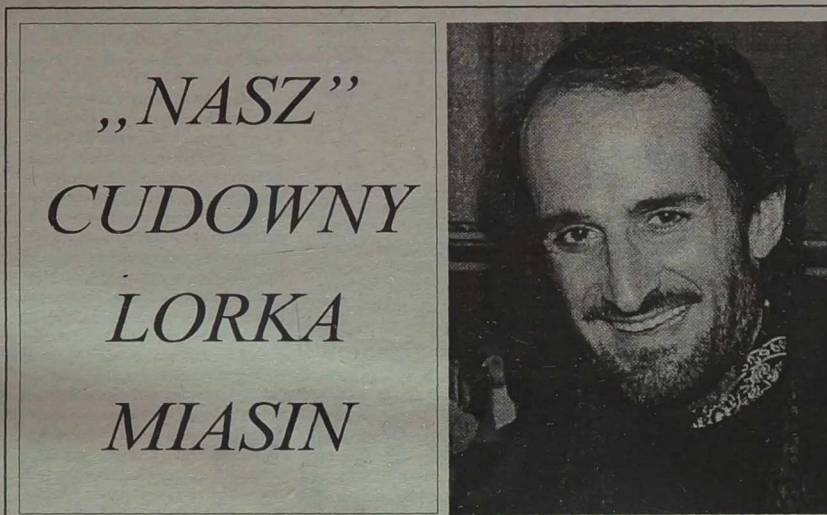
W tym literackim bohaterze - Zorbie i w tym tańcu Lorka Miasin nagle „odkryje siebie”. Według opowieści Kazantzakisa Miasin napisał libretto, o skomponowaniu muzyki poprosił Theodorakisa. Światowa apremiera spektaklu baletowego „Greka Zorby” na festiwalu Arena di Verona (1988) odniosła olbrzymi sukces. Role tytułową tańczył Władimir Wasiljew. W 1990 roku Miasin wystawił „Zorbę” w Polsce (Teatr Wielki w Łodzi), tańczył tam rolę główną. Później „Zorba” z dużym triumfem szedł na scenach teatrów w Rzymie, Warszawie, Sofii i in. Od prapremiery w Weronie „Zorbę” wystawili teatry 24 państw z krajów świata. Spektakl obejrzało ponad 2 miliony widzów. Sam Lorka Miasin stworzył dotąd 4 spektakle „Zorbę”.

O swoim bohaterze (czytaj - o swoim alter-ego) Miasin mówi: Zorba żyje w czasie teraźniejszym, wolny od przeszłości, sam buduje swoją przyszłość, lecz swoje rany za pomocą tańca. Balet podnosi temat uczuć, wewnętrznych udręk, emocji, pragnień i godności człowieka, który wie wszystko o nienawiści, przemocy i

Dorobek twórczy Miasina - ponad 50 baletów ustawionych do muzyki różnego rodzaju, oraz - czworo dzieci, najmłodsze ma 9 lat, nazywa się Alosza, ma płowę włosy jak len i jak niezapominajki niebieskie oczy (tata Aloszy jest z aparycji zdecydowanie w typie Gruzina).

Jak Miasin pracuje? Przy dokonywaniu wyboru kieruje się przede wszystkim intelektualną analizą utworu, emocje starannie usuwa na drugi plan. Z reguły inspirację stanowi dla niego twórczo literackie, ale zdarza się też, że prym odaje utworowi muzycznemu. Tak było w przypadku „Rusalki” Hansa Wernera Henzge, którego muzyka sceniczna inspirowała wielu kompozytorów młodszego pokolenia (np. Zimmermanna), a której nikt z choreografów „jakoś nie chciał realizować” (z wyjątkiem Miasina). Albo znów w przypadku znakomitego kompozytora Erika Satie, któremu Lorka Miasin poświęcił balet biograficzny.

Skoło już napomknęłam o Eriku Satie, warto tu (przynajmniej) myślał przebiec się do jednego z wspaniałych nowojorskich wieczorów listopadowych 1987 roku, w którym to Robert Joffrey (Joffrey Ballet) zaprezentował rekonstrukcję baletu pt. „Święta wiosna”.



„NASZ” CUDOWNY LORKA MIASIN

wardnawców (z tych samych, z których wywodzi się obecny prezydent Gruzji) i Balanchine - Grigorij Balanchiwadze (także książęce nazwisko) - jakoś musieli z sobą, po fachowemu i po książęcemu” się dogadać, bo odtąd Miasin-junior stał się oczkiem w głowie Mistrza. Tańczył tam wszystkie role klasyczne. Nie znośm tych ról - mówi - czemu też otwarcie dawałem wyraz swojego niezadowolenia. Komu innemu Balanchine takich wybrzydzał by nie darował, ale dla mnie Grigorij Melitonowicz miał zawsze jedwabne serce.

Nie na długo jednak te jedwabne serdeczności się zdały. Po trzech latach pracy u Balanchine'a, Lorka Miasin („po gruzińsku”, „po polsku” „po rosyjsku”) nagle zwinął żagle. Miał dość tańców klasycznych, chciał być wolnym człowiekiem. W pewnym momencie postanowił „raz i na zawsze zerwać z baletem”. Jakiś się pisanie scenariuszy filmowych. Łątwo jednak namietnemu palacowski podjejmować „męskie decyzje” na zasadzie „od dzisiaj rzucam palenie”. Balet okazał się jeszcze gorszym „narkotykiem”. Przypomniał sobie, że „wszystkie drogi wiodą do Rzymu”, więc wybrał sobie tym razem Stolicę Piotrową. Został dyrektorem rzymskiej Opery. Pracował tam już nie trzy, ale dziesięć lat, ustawił balety ojca i własne. Po różnych „meta-dowodzeniach” z utworami, powstały mi z inspiracji literackich (F. Kafka, J. Orwell i in.) i muzycznych (J. Getz, H. Villa-Lobos, G. Mahler i in.) doszło do spotkania z Miksem Theodorakidem. Było to w 1972 roku. Lorka Miasin pracował wtedy w Operze hamburskiej. W 1973 r. ustawił balet „Fete Danse” do muzyki Theodorakisa. To było w Paryżu. Do muzyki Theodorakisa Miasin powrócił po 15 latach. Poruszył w nim nagle wszystkie jego wewnętrzne struny, „Grek Zorba” - opowieść, którą Niko Kazantzakis napisał jeszcze w 1943 roku. W 1968 r. Michail Cocoyanni zrealizował według niego film. W pamięci widzów ten obraz zachował się na długo dzięki (przede wszystkim) porywającemu tańcowi „sir-

zadrości, ale który tak samo doskonale zna wartość miłości i przyjaźni.

Spektakl wileński ma czystą, logiczną, znakomicie wypunktowaną konstrukcję dramatyczną i mnogość scen wielkiej urody. Nie zdradza też najmniejszych nawet niedostatków w zakresie ruchowych środków wyrazu (wszystko tu obliczone aż do centymetra). Sfera dynamiki ruchu znakomicie harmonizuje z poziomem dynamiki i ekspresji kompozycji muzycznej i jej wykonawstwa (chór, orkiestra, partie solowe). Spektakl ten raz jeszcze dowiódł, że mamy niewątpliwie interesujących tancerzy obdarzonych energią, wewnętrzną siłą oraz walorami aktorskimi. W „Zorbie” na szczególne słowa uznania zasługują cały corps de ballet. Zaskakują precyzją twórców spektaklu (Lorka Miasin, Anna Krzyszkowska) w zakresie doboru indywidualnych środków wyrazu dla każdej postaci, oryginalnością, jakością i niepowtarzalnością ruchu. Spektakl prezentuje przemienne i czarujący liryzm, i tragizm, i nastrojowość, ewokuje ducha romantycznego i równocześnie demonstruje humor przedniego gatunku. Po kapitalnym finale i wielokrotnym bisowaniu wspaniale zgotowały „Zorbę” owacje na stojąco. (W Paryżu, po spektaklu „Zorbę” w choreografii Miasina, owacje na stojąco trwały 50 minut).

Choreografia Lorki Miasina jest jawiasiem unikalnym w skali światowej. Operuje on niezwykle bogatym arsenalem technik, kluczy: tańce flamenco, tańce indyjski, amerykański jazz postmodern, klasyczny taniec francuski, amerykański, rosyjski... A więc zawsze może dokonać różnorodnego wyboru. Co nie oznacza wcale, że wszystkie te techniki wrzucam do jednego worka, że robię z tego jakiś koktajl. Oczywiście „Zorba” nie jest realizacją klasyczną, stosując tu elementy różnych technik „Zorba” to nie tylko balet, ale pełnokrwisty spektakl - mówi Lorka Miasin.

Już niezdądlu, latem br., na festiwal w Atenach Lorka Miasin przygotuje nową wersję „Greka Zorby”, gdzie też będzie tańczył główną rolę.

Z tym „Świętem...” („Sacrum”) była cała historia. Podaje ją za amerykańskim konsersem sztuki baletowej Wojciechem Matuszewskim:

W oryginalnym układzie Wacława Nizyńskiego „Święta wiosna” wystawiono na zaledwie sześć razy. Długa lista późniejszych inscenizacji rozpoczyna się z 1920 roku ustawiona przez Leonida Miasina (ojca Lorki). Robert Joffrey za-fascynowany był talentem i osobowością Nizyńskiego od roku 1955, kiedy pracując dla Ballet Rambert, mieszkał przez kilka miesięcy u Marii Rambert.

Marie Rambert (Polka), uczennica Dalcroze'a, zaangażowana została przez Siergieja Diaglewa do pracy w czasie prób do pierwotnej wersji „Święta wiosny” w układzie Wacława Nizyńskiego. Słuchając jej opowiadań o Wacławie Nizyńskim i „Święcie wiosny” Joffrey doszedł do wniosku, że rekonstrukcja tego baletu jest możliwa.

Marie Rambert była w posiadaniu wyciągu fortepianowego na cztery ręce, w którym po premierze „Święta wiosny” dokładnie zanotowała swe choreograficzne notatki, które jednak ukryła tak starannie, że odnalazł je dopiero po jej śmierci w roku 1982. Dalej „akcja” potoczyła się jak w filmie. Na początku lat siedemdziesiątych, kiedy Joffrey Ballet rezydował w University of California, Robert Joffrey zawarł znajomość z Millicent Hodson - wówczas studentką pisaną na temat „Święta wiosny” i zachęcił ją później do poszukiwania materiałów o zaginionym balecie.

Zupełnie niezależnie brytyjski historyk sztuki Kenneth Archer rozpoczął studia nad twórczością Mikołaja Roericha, rosyjskiego malarza, pisarza, filozofa i archeologa. Właśnie Mikołaj Roerich projektował dekoracje i kostiumy do „Święta wiosny”.

W roku 1981 Millicent Hodson poznała Kennetha Archera. Połączyli swe siły, aby zrekonstruować balet, a także - pobrali się i napisali książkę „W poszukiwaniu „Święta wiosny”.

W trakcie żmudnych poszukiwa-

zbadano wszelkie możliwe źródła, od Kalfornii, gdzie zamieszkała córka Bronisławy Nizyńskiej (Bronisława - również tancerka, była związana, jak i jej brat Wacław z Baletami Rosyjskimi Diaglewa), i dalej - przez Londyn, gdzie znaleziono kostiumy do „Święta wiosny” (w Muzeum Wiktorii i Alberta), Europę Zachodnią, obszary byłego Związku Sowieckiego, a nawet i Himalaje, gdzie w 1947 r. zmarł Mikołaj Roerich i gdzie zamieszkał jego syn. Poszukiwania te zakończyły się pełnym sukcesem, którego efektem końcowym stał się rekonstrukcja baletu „Święta wiosna”.

To wydarzenie (listopad 1987) Wojciech Matuszewski będzie wspominał tak: „Wieczór Diaglewa” rozpoczął Joffrey czarującą „Paradą” w oryginalnej scenografii Picassa, z choreografią Miasina (podr. A.A.B.) i muzyką Erika Satie. Pierwsza wersja „Popołudnia Fria Sate”, odtworzona z duża pieczołowitością, została przyjęta gromkimi oklaskami: balet ten nie się zestarzał, a Peter Narbutas przedstawił kreację imponującą. Przed „Świętem wiosny” zapytałem siedzącą koło mnie Susan Levy, krytykka z „The Washington Post”, co sądzi o od-tworzonym balecie, bo miała go oglądać już po raz drugi (w zrekonstruowanej wersji pokazano „Sacre” po raz pierwszy 30 września 1987 r. w Los Angeles), na co w odpowiedzi usłyszałem: „Wstrząsające”.

Przed wszystkim ze wspólnego dzieła Nizyńskiego, Roericha i Strawińskiego bije przekonywująca prawda artystyczna, bo wszystkie elementy wizualne i dźwiękowe łączą się we wspaniałą całość (...) genialna, logiczna choreografia (...) ze względu na zwarta koncepcję scenariusza balet Nizyńskiego wydaje się nawet krótki; wybór oferty jest zainscenizowany genialnie, a jej solo - z początku pełne niemal rezygnacji, a później przerażenia - robi kolosalne wrażenie. Role te znakomicie wykonała Carole Valleskey. Orkiestrą dyrygował Allan Lewis. Publiczność nagrodziła wykonawców owacją i nie sposób było się oprzeć uczuciu wzruszenia, że talent choreograficzny Nizyńskiego doznał się jednak należycie oceny”.

Lorka Miasin zrekonstruował 10 spektakli ojca. Leonid Miasin-senior jest ojcem baletu neoklasycznego. Ojciec już nie żyje - mówi Lorka Miasin - matka, Tatiana Orłowa (była także związana z Baletami Rosyjskimi Diaglewa), ma w tej chwili 86 lat.

Z przekaźnika rodzinnego Lorka Miasin zna bardzo dobrze wszystkie szczegóły związane z Diaglewem, długoletnim opiekunem Nizyńskiego. Diaglew, Fokin, Strawiński i mój ojciec Miasin - spotykali się z sobą, współpracowali, przyjaźnili. Diaglew - impresario baletowy, pełen powagi intelektualista, Miasin - tancerz i choreograf, straszny rozrabiacz, beztrojski cygan, wulkan - stanowili z sobą zgryzny tandem.

Siergiej Diaglew zmarł w 1929 roku, Michaił Fokin w 1942. Fokin, Miasin byli choreografami o światowym znaczeniu.

Lorka Miasin mówi biegle po rosyjsku, włada perfekcyjnie sześcioma językami, doskonale gra na kilku instrumentach muzycznych. Z dużym uznaniem wypowiada się o współczesnych choreografach, zwłaszcza o tych, którzy zaistniali poprzez swą twórczość w latach 80-ych. Bliscy są mu szczególnie Liry Kylan, Maguy Marin, Angelin Preljocaj; oni są na takim poziomie, na jakim był Fokin i mój ojciec - Miasin - mówi. Szczególnie Kylan - dodaje.

Charzująca poezją, zachwianiem w szum morza i zapamiętaniem w niedostrzeżoną dla widza wizję odznaczała się „Zapotałona kadra” - jedna z wspanialszych prac Kylan (Nederlandes Dans Theater). Czy znów „Pieśń bez słowa” Hansa von Manena, gdzie Kylan zastosował mnóstwo elementów tańca klasycznego i zbudował liryczną atmosferę całości, a jednocześnie delikatnie ukazał swój stosunek do epoki. Albo - jego światowa premiera „Kaguyahime”, utworów oparty na starej japońskiej legendzie. Balet ten opowiada dzieje kścieycowej księżniczki, która zstąpiła na Ziemię, aby nieść dobro naszemu światu, lecz gdy panująca tutaj zło oraz żądza walki, przemocy i perwersji nie dają się przezwyciężyć, powraca ona tam, skąd przyszła...

Czy przyjedzie jeszcze kiedyś Lorka Miasin do Wilna? Może...

Alwida Antonia BAJOR

Ludzie nie wytopili mamutów - te ogromne trąbowce zostały pokonane przez klimat i las

Thukły kłami po łopatkach

Czy człowiek pierwotny polował na mamuty? A może nawet doprowadził do ich wytopienia? Przez dziesięciolecia badacze skłonni byli dać na oba te pytania odpowiedź twierdzącą. W podręcznikach historii dla szkoły podstawowej do dziś publikowane są rysunki, przedstawiające paleolitycznych łowców, ciskających w mamuty głazami i oszczepami.

Rzeczywistość przedstawiała się inaczej. Takiego zdania są brytyjscy naukowcy, paleontolog Adrian Lister i archeolog Paul Bahn, światowej sławy „mamutolodzy”, autorzy pierwszego monografii tych wymarłych zwierząt pt. „Mamuty - kolosy epoki lodowcowej”. Jest to dzieło bardzo wnikliwe i szczegółowe. Wieczna zmarzlina Kanady i Syberii zakonserwowała przecie dziesiątki tych trąbowców, dzięki czemu z łatwością wykryć można okoliczności śmierci zwierząt, poddać analizie zawartość ich żołądków itp. Tym niemniej pierwsza „mamucia” monografia rzuca nowe światło na dzieje tych fascynujących olbrzymów.

Włochate trąbowce

Te, pokryte długimi, gęstymi włosami trąbowce, podobnie jak człowiek, pochodzą z Afryki. Przed trzema milionami lat przodkowie mamuta dotarli do Europy, gdzie na obszarach leśnych znaleźli idealne warunki bytowania. Ten raczej skąpo owłosiony *Mammuthus meridionalis* był prawdziwym kolosem - osiągnął 4 metry wysokości i ciężar 10 ton, czyli dwukrotnie przewyższał wzrostem dorosłego samca słonia afrykańskiego. Ewolucja gigantów nabrała tempa 2 miliony lat temu wraz z nadejściem epoki lodowcowej. W Europie pojawiły się niezmiernie stępy, a na północ - lodowe pustynie. Poziom morza obniżył się o 100 metrów. Niektóre pramamuty wywędrowały wtedy przez zamrzniętą Cieśninę Beringa do Ameryki. Z tych, które pozostały, wykształciły się mamuty stepowe, a z nich „klasyczne” owłosione mamuty, jakie znamy z niezliczonych rysunków. Gęste futro z długimi,

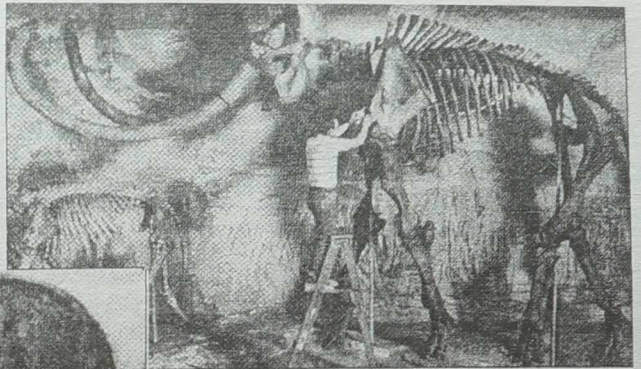
prawie metroowymi włosami, było tym zwierzętom potrzebne - żyły wszak na skraju lodowca. Z uwagi na niebezpieczeństwo odmrożenia mamuty wykształciły niewielkie uszy i krótkie nogi. Nie były już takie wielkie, jak ich przodkowie.

Wbrew powszechnej opinii, nie przewyższały rozmiarami współczesnych słoń. Uwagę zwracały ich imponujące kły, mocno wygięte ku tyłowi. Takimi krzywymi kłami trudno było zadawać rany kłute, mamuty wypracowały więc inny sposób walki. „Te olbrzymy epoki lodowcowej walły kłami z góry, z łatwością łamiąc przeciwnikom łopatkę”, wyjaśnia Paul Bahn.

Pokryte gęstym futrem trąbowce były jednak pokojowo usposobionymi stworzeniami, 20 godzin dziennie zajmowało im jedzenie. Pożerały wtedy do 290 kilogramów liści, trawy i ziół. Podczas żucia mocno niszczyły się zęby trzonowe, dlatego też w ciągu 60 lat swego życia mamut zużywał aż sześć kompletów tych zębów.

Cmentarze gigantów

Lodowcowe kolosy zachowywały się podobnie jak słonie. Żyły w stadach złożonych z młodych zwierząt i samic. Dorastające samce same odchodziły lub były przepędzane. Do takiego wniosku doszli naukowcy, analizując dwa „mamucie cmentarze”



Naukowcy dokładnie rekonstruują szkielety wymarłych olbrzymów

w USA. W Dent w stanie Colorado znaleziono szczątki wyłącznie samic i młodych zwierząt, podczas gdy w Hot Springs

w Południowej Dakocie - tylko dorosłych samców. W przeciągu tysiąca lat ponad 50 osobników wpadło do szerokiego na 75 metrów wąwozu w Hot Springs, z którego nieszczęsne zwierzęta nie zdołały się już wydostać.

Mamuty zniknęły z powierzchni ziemi około 10 tysięcy lat temu. Tylko na Wyspach Wrangla, na północ od Cieśniny Beringa niewielka populacja wyraźnie skarłowaciałych mamutów przetrwała do mniej więcej 3000 roku p.n.e. Wielu naukowców uważało, że to paleolityczni łowcy wytopili ogromne zwierzęta. Ludzie epoki lodowcowej spoządali z kości i kłów mamuta broń, narzędzia, biżuterię, a nawet chaty. Czy jednak polowali na mamuty? W świetle najnowszych badań wydaje się to wątpliwe. „W Ameryce Północnej znaleźliśmy zaledwie kilka mamucich szkieletów, w których tkwiły ostrza oszczepów. W Eurazji natomiast - ani jednego”, twierdzi Adrian Lister. Również „mamucie cmentarze”, ogromne stopy kości tych trąbowców, powstały, jak się zdaje,

bez udziału człowieka. Mamuty albo wpadały w skalne pułapki, albo przez wściekłość udawały się w jedno miejsce, by tam umrzeć.

Nie ma dowodów, że to myśliwi zapędzali je do przepaści. Do polowań na te wielkie trąbowce z pewnością dochodziło, były one jednak sporadyczne. Takie łowy wiązały się z ogromnym niebezpieczeństwem, myśliwi epoki lodowcowej woleli więc tropić mniejsze zwierzęta.

Inwazja tajgi

Adrian Lister i Paul Bahn uważają, że do zagłady mamutów przyczyniła się przede wszystkim zmiana klimatu. W końcu epoki lodowcowej na obszarach trawiastych, będących naturalnym środowiskiem włochatych trąbowców, wyrósł gęsty las. Mamuty zostały zepchnięte do kilku enklaw i w końcu wymarły, a wraz z nimi liczne inne gatunki wielkich ssaków. „Obecnie słonie w afrykańskiej sawannie z trudem powstrzymują ekspansję lasów, łamiąc drzewa i pożerając liście. Mamuty pod koniec epoki lodowcowej zostały jednak dosłownie pochłonięte przez tajgę”, twierdzi Adrian Lister.

Marek KAROLKIEWICZ
(„Przegląd tygodniowy”)

Zmartywychwstanie mamuta?

Niektórzy naukowcy, jak japoński weterynarz Kazufumi Goto z uniwersytetu Kagoshima, mają natomiast nadzieję „wskrzesić” te wymarłe trąbowce. Goto zamierza odnaleźć na Syberii zamrznięte ciało samca z dobrze zachowanymi jądrami i wydobyc z nich plemniki, które posłużą do zapłodnienia słońcy. Jeśli ta procedura będzie powtarzana przez wiele pokoleń, naukowcom uda się wyhodować czystej krwi mamuta. Powyższą metodę z powodzeniem wykorzystuje się w hodowli bydła. W latach siedemdziesiątych radiocye uczeni doprowadzili podobno w ten

sposób do narodzin „półmamuta”, jednak te informacje prasy moskiewskiej nigdy nie zostały zweryfikowane przez zachodnich specjalistów i rzekomo „półmamuta” nikt na oczy nie widział. Kazufumi Goto korzysta z pomocy brytyjskiego geofizyka Davida Smale, który latem br. zamierza udać się na Syberię w poszukiwaniu zamrzniętych mamutów. Dysponuje czołowym detektorem radarowym, używanym przez policję do wykrywania pogrzebanych w ziemi zwłok. Sygnaty detektora analizowane są przez komputer.

Mikrosamoloty wielkości dłoni będą szpiegować, pomagać ofiarom katastrof i tropić niewiernych małżonków

Nadlatują mechaniczne ważki

Żołnierze, dobrze ukryci za wzgórzem, przygotowują zasadzkę. Są pewni sukcesu, nikt nie zwraca uwagi na maleńki cień krążący po niebie. To z pewnością ptak, słowik albo skowronek. Nie jest to jednak ptak, lecz automatyczny samolot wywiadowczy, nie większy niż piąstka dziecka. Wykonuje zdjęcia nieprzyjacielskich pozycji i drogą radiową przesyła je do punktów elektronicznego rozpoznania. W chwili później na kompletnie zaskoczonych wojaków spada lawina ognia artyleryjskiego.

Ruchliwa jak kolibry

Jest to wizja przyszłości, jednak już za 4 lata może zostać urzeczywistniona. Sześć amerykańskich firm pracuje obecnie nad skonstruowaniem maleńkich aparatów latających. Zleceniodawcą jest oczywiście Department Obrony USA. Federalna agencja badań nad techniką wojskową DARPA przyczyniła na sfinansowanie tego projektu 12 milionów dolarów. W przypadku wojny te MAV-y (MAV to skrót od Micro Air Vehicles) powinny szybciej od satelitów i normalnych samolotów zwiadowczych dostarczać informacje o oddziałach przeciwnika, ukrytych za najbliższym zagajnikiem czy też pasmem wzgórze. „Te powietrzne liliputy wyposażone będą w niewiarygodnie wrażliwe

sensory, dzięki którym odnajdą nawet zamaskowane magazyny broni atomowej, biologicznej i chemicznej”, zapowiada William R. Davis, inżynier z Instytutu Technologii stanu Massachusetts. Generalowie Pentagonu mają nadzieję, że małe samolotki okażą się również pomocne podczas walk ulicznych i w zwalczaniu terroryzmu. Ich zadaniem będzie wdzieranie się do budynków przez okna, przewidywanie wylaciny czy nawet kominy i wykrywanie stanowisk strzelców, czających się w pomieszczeniach zamkniętych. DARPA postawiła konstruktorom precyzyjnie określone warunki. Liliputy powietrzne nie mogą być większe niż 15 cm, powinny rozwijać prędkość co najmniej 80 km na godzinę i mieć zasięg nie mniejszy, niż 10 km. „MAV-y pod względem wymiarów i ruchliwości nie będą ustępować kolibrom”, zapowiada szef DARPA, Larry Lynn. Jest to bardzo śmiała obietnica, gdyż najmniejsze ptaki świata potrafią fruwać nawet do tyłu. Przy seryjnej produkcji cena jednego mikrosamolotu nie powinna przekraczać 1300 dolarów.

Naśladować owady

Przy takich założeniach od razu pojawiły się niestęchane problemy konstrukcyjne. MAV nie powstanie w wyniku prostego linearnego zmniejszenia „normalne-

go” samolotu. „Nie możemy po prostu zredukować do 15 cm jumbo-jeta. Coś takiego nie oderwałoby się od ziemi”, przyznaje Samuel Blankenship z Instytutu Badań Technicznych w Atlancie. Już pierwsze badania dowiodły, że dla powietrznych liliputów obowiązują inne prawa aerodynamiki. MAV-y mają ogromne trudności z pokonaniem wiatru i turbulencji, zwykła ulewa może strącić je na ziemię. Naukowcy zaczęli więc podpatrywać naturę, wzorować się na technice lotu owadów i ptaków. Inżynier Robert Michelson z Atlanty zbudował prototyp omioptera czy raczej entomoptera (skrzydłowca czy też „owadolota”) uderzającego skrzydłami jak ważka. Skrzydła te, wykonane z plastiku, wyposażone są w skomplikowany system komór powietrznych i dysz, dzięki którym nadają omiopterowi siłę nośną. Ten zawiązujący aparat latający może poruszać się w powietrzu, a także na lądzie (na przednich „łapkach” ma małe koła) i na wodzie, startuje i ląduje pionowo.

Kłopoty z napędem

Konstruktorów ograniczają przede wszystkim rygory, określające masę MAV-ów. Ciężar powietrznego liliputa wraz z paliwem, kamerą i sensorami nie może przekraczać 100 gramów. Nie jest jeszcze pewne, jaki

napęd będą miały maleńkie roboty. Zbudowano wprawdzie mikrosilniki odrzutowe, lecz potrzebują one zbyt dużej ilości paliwa. Matthew T. Keennon z kalifornijskiej firmy Aero Vironment skonstruował latający dysk „Czarna wdowa” o średnicy 15 cm. Ten aparat latający już oderwał się od ziemi. Krążył w powietrzu przez kwadrans, osiągając prędkość 70 km na godzinę.

Śmigło „Czarnej wdowy” napędza silnik elektryczny. Masa dysku wynosi 30 gramów (bez kamery i sensorów), z czego połowa przypada na baterie. Inni konstruktorzy nadal stawiają jednak na silniki spalinowe. „Z jednej kropli paliwa potrafi wycisnąć więcej energii, niż z baterii elektrycznej tej samej wielkości”, twierdzi inżynier Michelson. Trwają również eksperymenty z napędem rakietowym.

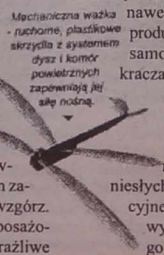
Badacze próbują różnych sposobów, by zmniejszyć masę powietrznych liliputów. Specjaliści z uniwersytetu Auburn (Alaska) stworzyli „inteligentne” powierzchnie płatowców, wykonane z materiałów ceramicznych. Pod wpływem impulsów elektrycznych rozciągają się one lub kurczą, dlatego zmienia kształt i MAV dokonuje zwrotu. Dzięki „inteligentnym” płatkom nośnym można zrezygnować z wymagających skomplikowanej mechaniki sterów wysokości i kierunku.



Inżynier Stephen Moir z Palo Alto puszcza z dachu swojego „Czarnego niecierpa” o rozpiętości 45 cm.

Konstruktorzy mikrosamolotów twierdzą, że ich latające roboty przdadzą się nie tylko wojskowemu. „Zakres zastosowania MAV-ów będzie szeroki”, zapewnia Samuel Blankenship. Dzięki wrażliwym sensorom powietrzne liliputy potrafią wykryć zapach ludzkiego ciała, odnajdą więc ofiary pogrzebane przez lawiny w górach i zawały w kopalniach, trafią do osób uwieczonych w płonących budynkach. Maleńkie aparaty - potrafiące równie dobrze latać jak pelczak, wykorzystywane przez prywatnych detektywów, staną się także doskonałymi tropicielami przestępców i niewiernych małżonków.

Andrzej PIASECKI
(„Przegląd tygodniowy”)



Psychozabawa

Czy jesteś tolerancyjny?

- Podczas dyskusji najbardziej „uszkrdła” mnie:
 - gniew
 - głupota cudzych argumentów
 - nie prowadząc zaciekłych dyskusji
- Wierz w UFO:
 - tak
 - nie
 - mało mnie to obchodzi
- Człowiek jest kowalem własnego losu:
 - oczywiście
 - raczej nie
 - może
- Kodeks etyczny moich przyjaciół jest bardzo podobny do mojego:
 - tak
 - nie
 - nie mam
- Gdy ktoś na mnie krzyczy reaguję przeważnie:
 - łękiem
 - krzykiem
 - wzruszeniem ramion
- Wszyscy mają tzw. silną wolę. Niektórzy z niej po prostu nie korzystają:
 - zgadzam się
 - nie zgadzam się
 - nie wiem
- Z nżej wymienionych najbardziej

- dziej pociąga mnie profesja:
- wychowawcy
 - etnografa
 - matematyka
8. Jestem raczej nieśmiały
- tak
 - chyba
 - nie
9. Wierzę w Boga:
- tak
 - nie
 - raczej w Boginię
10. Przeważnie mam swoje zle skłonności:
- często
 - rzadko
 - bardzo często
11. Opominanie kogoś przychodzi mi:
- z trudem
 - z łatwością
 - nie opominam
12. Ludzie nie mogą się dogadać, bo:
- sami tego nie chcą
 - mówią różnymi językami
 - są zbyt skoncentrowani na sobie
13. Najbardziej irytują mnie ludzie:
- zadużani
 - nieśmiały
 - niektórzy nie mogą się ogarnąć

14. Swoje największe błędy popełniłem:
- przez głupotę
 - bręd pod złym wpływem
 - ze strachu
15. Ludzie sami sprowadzają na siebie nieszczęścia:
- przeważnie
 - czasami
 - czyżby?
16. Sytuacje, w których nie wiem, jak się zachować, zdarzają mi się:
- rzadko
 - często
 - niegdy

	A	B	C
1.	1	0	2
2.	2	0	1
3.	0	1	2
4.	0	2	1
5.	0	1	2
6.	0	1	2
7.	0	2	1
8.	0	1	2
9.	0	1	2
10.	1	2	0
11.	1	0	2
12.	0	2	1
13.	1	0	2
14.	1	0	2
15.	0	1	2
16.	2	1	0

25 - 32
Jesteś aż tak tolerancyjny i wyrozumiały, że trudno to uwierzyć. Czy naprawdę szczerze odpowiadałeś na pytania testu? Jeśli tak, powinnowania dla Ciebie i Twojego otoczenia. Jesteś człowiekiem III tysiąclecia.

HOROSKOP



Koziorożec
22.12-19.01

KOZIOROŻEC. Wynurzyć w podwórku, która będzie niezbyt przyjemna, ale za to pozytywna. Planety radzą, aby być bardzo ostrożnym z współpracownikami.



Rak
22.06-22.07

R A K. Awans otrzymać w pracy. Potwierdza to również, że każda ofiarą pracy nie pozostanie bez nagrody. Do szczytów sławy zbliżyć się przedstawiciele twórczych zawodów. Niebawem zrealizują swój pomysł ci, którzy od dawna marzą o podróży za granicę. Pomysłom zostaną zaakceptowane sprawy sądowe i problemy podatkowe. Protekcja nie pomoże studentom, którzy będą musieli polegać wyłącznie na własnych siłach.

WODNIK. Osiągnięcie dobre wyniki w interesie, jeżeli będziecie staranni i pracowici. Wszelkie oszczędności zwiększą się o tyle, że dużych części będzie można zainwestować do korzystnego interesu. Zdrowie nieco będzie kulało, dlatego przysięść się pomoc medyków. Możliwe są romantyczne przygody, ale nie trzeba do nich zbytnio się angażować.



Wodnik
20.01-18.02



Lew
23.07-22.08

Urzednicy państwowi z woli nieba pomysłnie będą budowali swą przyszłość, przedsiębiorcy znajdą w niewielką podrodę. Mogą wywalczyć trudności z własnością. Zła pogoda też nie pozwoli wam odczuć przyjemności romantycznych przygód.

RYBY. Możecie wszędzie polegać na woli planet, są one wam przychylny, z wyjątkiem spraw finansowych. Kierownicy powinni więcej uwagi poświęcać działalności podwładnym, mogą bowiem oni narobić błędów. Najwyższy czas, aby sprzedać nieruchomości. Sukces oczekuje naukowców i pracowników umysłowych. Ich sytuacja finansowa będzie bardzo dobra albo lepsza niż poprzednio.



Ryby
19.02-20.03



Panna
23.08-22.09

PANNA. Zostaną uznane za zdolności w kraju i za granicą. Jednakże dotyczy to wyłącznie prawników i medyków, innym powożenie usmiechnie się nieco później. Pracujący kierownik radzi się, aby zachowywał szczególną ostrożność na drogach. Przedsiębiorcy uzyskają dobre rekomendacje od partnerów i dzięki nim zdołają wywalczyć z zagmatwanej sytuacji. Współpracownicy, którzy zamierzają się rozwiąć, pogodzą się i postanowią wspólnie żyć aż do brylantowego wesela.

BARAN. Powinności być zadowolony ze swych finansów i interesu. W tym tygodniu pomysłnie mogą być operacje eksportowe i transakcje handlowe. Można rozszerzać przedsiębiorczość i poszukiwać nowych dziedzin inwestowania kapitału. Jednakże planety radzą, aby bardziej troszczyć się o sprawy osobiste i nieczyt przejmować się tym, co dzieje się w pracy.



Baran
21.03-20.04



Waga
23.09-22.10

oceanami, drugim natomiast gotówką. Planety sprzyjają wspaniałym podróżom z rodziną. Jednakże romantyczne zauroczenia i przygody nie dadzą pożądaných wyników.

BYK. Powinności być szczególnie wiele uwagi poświęcać pracy z różnymi dokumentami i ważnymi papierami. Nie pozwalajcie nikomu zapoznawać się z ich treścią, może to bowiem bardzo wam zaszkodzić. Wasza sytuacja finansowa poprawia się w szybkim tempie. Ale nie wyrażajcie sobie szkodliwych nieprzymiślnymi działaniami. Politycy powinni być szczególnie ostrożni w czwartek i uważnie pilnować swych słów wygłaszanych z honorowych trybun.



Byk
21.04-20.05



Skorpion
23.10-21.11

nansowej. Nie wszędzie poleganie na partnerach w interesie, który chcą wam zaszkodzić. W domu będą uroczystości z powodu urodzin potomka lub z okazji wesela. Wygranie proces. Mogą być trudności z powodu pogorszenia się wzroku.

BLIŹNIĘ. TA. Będziecie mieli przyjemne romantyczne przygody i zauroczenia. Jednakże nie zapomnijcie z powodów nich, że wydatki powinny odpowiadać dochodom. Nie szafujcie pieniędzmi w budzących pokusę sklepach. Należy poważnie rozważyć pomysły podróży za granicę i nieco je zmienić. Zagwarantowanie jest wspaniale się po drabnie służbowej, ale nastąpi to nieprędko.



Bliźnięta
21.05-21.06



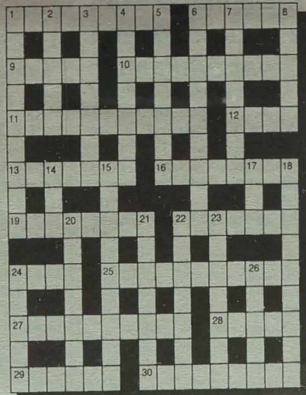
Strzelec
22.11-21.12

konfliktom w waszej pracy. Politycy zrealizują swe zamysły. Uda się je też urzeczywistnić młodym ludziom, którzy marzą o studiach za granicą. Będziecie mieli możliwość nabywania samochodu i z nim lub bez niego pograć się w romantycznych przygodach.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1 - człowiek myślący w sposób praktyczny, 6 - przyrzad dla skoczka, 9 - golas, 10 - luksusowa dzielnica Rio de Janeiro, kapeliśko i plaża o światowej sławie, 11 - kobieta w przestworzach, 12 - sąsiad Wietnamu, 13 - rozumne postępowanie, 16 - czcionka drukarska niewielkiego formatu, 19 - znana truźnica, 22 - rzecz rzadka i smakowita, 24 - substancja łącząca, 25 - skłonność do niebezpiecznych przedsięwzięć, 27 - dawniej niższy urzędnik kancelarii, 28 - elementarna cząstka energii promienistej, 29 - krótki utwór prezenterski, 30 - nakładany na ranę.

Pionowo: 1 - kobieta wpadająca w nagły popłoch, 2 - stutki strażnik, 3 - duża, na szczęście, 4 - utwór muzyczny na instrument klawiszowy, 5 - pierwszy na statku, 6 - zakład hodujący zwierzęta rzeźne, 7 - wytwarza włos, 8 - przejście na wyższe stanowisko, 14 - orzeł przedni, 15 - koszty ogólne jakichś robót, produkcji itp., 17 - ustalony sposób odprawiania obrzędów religijnych, 18 - książka ze wzorami listów, 20 - fotografia, 21 - jeden z podstawowych mebli, 22 - żona Aleksandra Wielkiego, 23 - krewny Jelenia z północnych krajów, 24 - oprzęd jedwabnika, 26 - moczarc, potężny siłacz.



Pionowo: komik, Estonia, termopara, miano, nawilżacz, Łagów, marynos, tresernia, śrubokręt, alpiniada, inkubacja, ekstaza, szewiot, opcja, klika, Ensor.

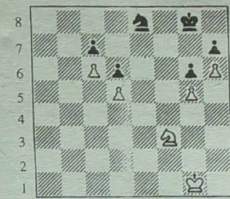
Rozwiązanie krzyżówki z nr 77

Poziomo: kleptoman, łomot, materia, wzgarda, Kongo, obławianie, ślamazara, lśnienie, przekąska, odstojnik, brewer, reakcja, ischias, tiara, alabaster.



Szach-Mat

Zadanie nr 9



Białe zaczynają wygrywać

W pozycji przedstawionej na diagramie białych jest równość materiału, ale przewaga pozycyjna białych jest bezsporna. Czarny skoczek jest unieruchomiony i nie ma do dyspozycji ani jednego posunięcia. Czarny król jest ograniczony w swych działaniach. Formułujemy plan realizacji przewagi pozycyjnej białych. Ja-

sne jest, że biały skoczek, sam jeden, nie jest w stanie stworzyć realnych groźb. Czarne pionki są jak dotąd, dobrze bronione. Białe muszą więc zaktywizować swojego króla, znaleźć dla niego pola wtargnięcia do obozu czarnych.

Dokąd powinien się wybrać biały król?

Rozwiązanie zadania nr 8

1. Kf4-e5. Stając, jak w menuencie, naprzeciw swojego królewskiego partnera, co w języku szachów nazywa się zajęciem opozycji przez białego króla. Wyjątkowo: opozycja nazywa się takia sytuacja, w której obaj królowie stoją naprzeciw siebie, a dźwiele ich nieparzystą liczbą pól szachownicy, na linii prostej lub ukośnej. Jeżeli obaj królowie dzielą jedno pole - jest to opozycja bliźsza, jeżeli trzy lub pięć - opozycja dalsza.

Zadanie nr 9

W przypadku 1. Kf15 opozycję uzyskuje czarne: 1... Kf17 i co wtedy?

Po 2. Ke5, Ke7; 3. Kd5, Kd7; 4. E5, Ke7; 5. E6, Ke8!; 6. Kd6, Kd8; 7. E7+, Ke8 trzeba będzie oddać pionka lub rucnem 8. Ke6 zapałowac króla przeciwnika.

Po wykonanym ruchu udaje się przełamać opór czarnego króla oraz przesuwać białego monarchę z linii piątej na szóstą linię horyzontalną.

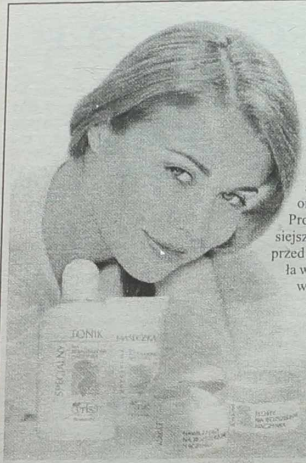
1... Kf7; 2. Kd6, Ke8; 3. Ke6. Ponownie zajmując opozycję i przysuwając przedarcie się przez frontową linię nieprzyjaciela... Kd8; 4. Kf7. Opór czarnego króla został złamany. Białe triumfują, 4... Kd7; 5. e5 id. z wygrana.

Droga do ósmej linii poziomej jest wolna i pionek niepowstrzymanie przesuwa się do przodu. W trzech ruchach awansuje na hetmana. Białe wygrywają.

Jeśli po 1. Ke5 czarne zagrają 1... Kd7, to oczywiście następuje 2. Kf6, Ke8; 3. Ke6 id. z wygrana białych.

KĄCIK NIE TYLKO DLA PAŃ

Słoneczne problemy



Od wielu lat zarówno lekarze, jak i prasa wywołują się o szkodliwość słońca, ale wiadomo że jest ono potrzebne i pożyteczne. Problem polega na tym, że dzisiejsze słońce nie jest już takie jak przed laty. Cywilizacja zniszczyła wodę, powietrze i całe środowisko. Dlatego coraz częściej, przed wykorzystaniem dóbr natury, musimy korzystać z filtrów. Podobnie jest ze słońcem. Jest ono potrzebne nam do życia, ale poza pożytecznym

działaniem, obdarowuje nas wieloma niekorzystnymi efektami. Warstwa ozonu stratyferystycznie ulega nieodwracalnemu zniszczeniu. Z tej też racji znacznie wzrosło szkodliwe promieniowanie docierające do Ziemi. Jeśli nasi przodkowie mogli bez problemu opalać się, my nie możemy sobie na ten luksus beztrudnie pozwolić. Dziś do Ziemi dociera coraz więcej promieni powodujących raka skóry, szybsze starzenie się, uszkodzenie drobnych naczyń krwionośnych.

Jak umiędznić korzystać ze słońca?

Jednym ze sposobów ochrony przed niekorzystnym wpływem słońca są kremy z filtrami. Trzeba jednak pamiętać, że są to kremy do opalania się, a nie przeciwko opalaniu się. Kremy z filtrami słonecznymi to kremy na lato pozwalające ładnie i równo opalić się. Bez nich spalimy skórę na czerwono i uzyskamy odwrotny do oczekiwanego efekt. Osoby o jaśniejszej karnacji i większą skłonnością do słonecznych oparzeń, potrzebują więcej czasu do opalenia się i dlatego powinny stosować filtry o wyższej ochronie. Osoby o ciemniejszej karnacji i większą skłonnością do słonecznych oparzeń, potrzebują więcej czasu do opalenia się i dlatego mogą stosować słabsze filtry. Na ciemniejszej skórze jednak szybciej powstają przebarwienia słoneczne. Przy skłonnościach do plam słonecznych i piegów, trzeba stosować filtry o wysokim stopniu ochrony. Opalenizna nigdy nie zasłoni

plam, z którymi wyjątkowo trudno potem się uporać. Filtry na słońce są konieczne, ale jeszcze bardziej pożądane jest zdrowy rozsądek.

Rodzajów słonecznych filtrów jest obecnie bardzo dużo. Niektóre filtry nie chronią przed słońcem, lecz przed różnym zakresem promieniowania wiązki świetlnej. Oznacza to, że trzeba zwracać większą uwagę, nie tylko na wielkość filtra, ale także na rodzaj promieni, przed którymi preparat chroni.

Promienie UVB, odpowiedzialne są za podrażnienie posłonecznej skóry i za powstawanie nowotworów. Promienie te są stosunkowo najłatwiej wychwytywane przez większość filtrów i dlatego najszerszą ofertę stanowią preparaty przeciwśłoneczne chroniące właśnie przed poparzeniem słonecznym.

Długie promienie UVA, wnikają w skórę głębiej i uszkadzają tkankę łączną, powodując wystąpienie na skórze charakterystycznego obrazu elastoty (zmniejszenie elastyczności skóry) i przyspieszenie procesu starzenia się skóry.

Kupując krem z filtrem musimy więc zwrócić uwagę, czy chroni on naszą skórę zarówno przed promieniami UVB, jak i UVB. Jednym z najlepszych filtrów chroniących są filtry mineralne, bo odbijają promienie słoneczne. Filtry chemiczne zaś działają na zasadzie pochłaniania promieni, częściej też mogą wywoływać reakcję alergiczną.

Kolejny rodzaj promieni, to promień IR. Promienie te powodują rozgrzanie skóry, co jest szkodliwe dla osób z trądzikiem różowatym i skłonnością do pęknięcia naczynek krwionośnych. Przed promieniowaniem podczerwonym w dużej mierze chronią filtry mineralne - tlenek cynku i tytanu. Preparaty zawierające te związki stanowią coś w rodzaju termicznej bariery dla skóry. Filtry mineralne są obecnie jednymi z najbardziej polecanych filtrów przeciwśłonecznych, także dla dzieci i alergików.

Gdy już wiemy, jak powinna wyglądać nasza ochrona, zadajmy o to, aby była ona skuteczna. Na kremie ochronnym powinna być napisana siła, jaka preparat chroni nas przed słońcem, oznaczona kolejnym numerem faktora. Niezależnie od tego, czy jest to filtr chemiczny, czy mineralny, nazywany też naturalnym, czy jest to wyciąg z rośliny o działaniu promieniochłonnym, reguły oznaczania jego siły działania są takie same i jest to oznaczenie odpowiednim numerem faktora. Dlatego błędne jest przekonanie, że np. emulsja z filtrem naturalnym nr 2 jest słabsza od emulsji z filtrem chemicznym nr 2. Ich działanie zależy od koncentracji aktywnego związku i jest oznaczone odpowiednim numerem faktora. Stopień ochrony określał tym samym jest zawsze taki sam, niezależnie od tego, jakie filtry zostały użyte. Dwa zawsze będzie mniejsze od dwunastu, a dziewięć od dwunastu itd.

Kosmetyki, które pomogą ci oswoić słońce

W naszych sklepach jest już cała seria kosmetyków, które pomogą ci oswoić słońce.

Są to: Emulsja do opalania - Faktor 16 (błoker słoneczny) pozwala na swobodne przebywanie na słońcu osobom z najbardziej wrażliwą skórą, nawet małym dzieciom, także w warunkach intensywnego nasłonecznienia (np. w górach, czy nad morzem)

Emulsja do opalania - Faktor 4 powstał dla skóry normalnej, już lekko opalonej oraz dla osób o natural-

nej śniadłej karnacji skóry.

W sprzedaży są też emulsje do opalania - Faktor 7 i 12 oraz emulsje do opalania dla dzieci - Faktor 7 i 13.

Przy kąpielach słonecznych nie należy zapominać o balsamie po opalaniu z witaminą A. Regeneruje on wysuszoną i zmęczoną przebywaniem na słońcu skórę, utrwala opaleniznę, delikatnie natłuszcza i nawilża. Oprócz witaminy A zawiera naturalne składniki nawilżające, oleje roślinne, masło Shea, alantoinę i mentol.

System jakości ISO 9001

Jednym z podstawowych warunków sukcesu gospodarczego jest zaangażowanie wszystkich pracowników przedsiębiorstwa w wytwarzanie produktów o oczekiwanej jakości. Działania te stworzyły w latach 80. filozofie zarządzania na jakości. Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna (ISO - International Organization for Standardization), zrzeszająca komitety organizacyjne poszczególnych krajów, postanowiła ujednolicić i systematyzować działania w tej sprawie i wydała w latach 1986-87 normy serii ISO 9000.

Czym jest system zapewnienia jakości?

Stosowanie systemu zapewnienia jakości ma na celu wyprodukowanie wyrobów o oczekiwanej przez klientów jakości. Mówi się, że towar ma odpowiednią jakość wtedy, gdy do sklepu wraca klient a nie wyrob. Tylko zadowolony klient ponownie nabędzie wyrobę tego samego producenta i rozreklamuje ją swoim znajomym.

Aby zapewnić dobrą jakość wyrobu trzeba stworzyć mechanizmy organizacyjno-techniczne, przeszkolić załogę i ponieść koszty tych przedsięwzięć. Zapewnienie jakości sporo kosztuje. Kto je ponosi? Czy w końcowym rozrachunku musi za to płacić klient? Badania wykazują, że nie, bo jakość kosztuje, ale jej brak - jeszcze więcej. Producent, który w sytuacji konkurencyjnej rynkowej nie może zapewnić dobrej jakości, ponosi koszty utraty zysku z tytułu osłabionej sprzedaży, reklamacji itp.

Normy ISO 9000

W pewnym momencie zaistniała potrzeba, aby producenci i handlowcy na całym świecie o jakości zaczęli mówić jednym językiem. Dla tych potrzeb powstały międzynarodowe normy ISO 9000. Certyfikat ISO

posiada sporo wyrobów na Litwie, a także w Polsce. Przygotowania do wdrożenia systemu jakości w Laboratorium Kosmetycznym dr Ireny Eris trwały dwa lata. 12 listopada 1996 roku Polskie Centrum Badań i Certyfikacji przyznało Certyfikat Systemu Jakości Nr. 66/1/96 według normy ISO 9001, co oznacza, że obejmuje on całą działalność Laboratorium Kosmetycznego dr Ireny Eris, od etapu projektowania kosmetyku, przez produkcję, aż po działania związane z reklamacją i usuwaniem ich przyczyn. Certyfikat przyznawany jest na 3 lata a przynajmniej raz w roku są przeprowadzane kontrole sprawdzające, czy są przestrzegane normy i warunki certyfikacji. Wszystko to zmusza producenta do utrzymywania wysokiego poziomu. ISO wprowadza pewien system prewencji, bowiem na każdym etapie produkcji kosmetyków przeprowadzana jest kontrola jakości.

Celem Laboratorium Kosmetycznego dr Ireny Eris jest nie tylko sukces rynkowy, ale budowa takiego systemu organizacyjno-technicznego, w którym produkcja kosmetyków odbywa się w sposób nowoczesny, przyjazny dla środowiska i pracujących tu ludzi. Ważnym etapem stało się uzyskanie certyfikatu 9001, co stawia Eris w szeregu najlepszych firm.

Pielęgnacja cery z rozszerzonymi naczynkami

Kosmetyki z Serii Eris na Rozszerzone Naczynka przeznaczone są do codziennej pielęgnacji cer z rozszerzonymi naczynkami, skłonnościami do rumienia i w początkowym stadium trądzika różowatego. Polecane są również w gabinetach kosmetycznych po zabiegu elektrokratycznego zamykania naczynek. Receptury i dobór surowców w kosmetykach zostały tak opracowane, iż ich działanie uzupełnia się nawzajem zapewniając kompleksową pielęgnację skóry z problemami naczynkowymi

1. *Tonik Specjalny na Rozszerzone Naczynka*, zawiera ekstrakty z miłorzębu japońskiego i świeżych owoców cytryny. Oprócz specjalnego oddziaływania na naczynka, także nawilża i wygładza naskórek, dostarcza witamin, soli mineralnych i mikroelementów. Stosować każdorazowo po myciu twarzy i wielokrotnie w ciągu dnia dla odświeżania skóry.

2. *Krem Nawilżający Specjalny na Rozszerzone Naczynka*, do stosowania rano i wieczorem, zawiera wyciąg z dzikiego mirtu i oliwki, witaminę C, masło Shea oraz olej winogronowy. Dodatkowo wykazuje działanie nawilżające, łagodzące, ochronne, a także odnawia płaszcz lipidowy skóry.

3. *Krem Tłusty Specjalny na Rozszerzone Naczynka* do cery suchej, zawiera rutynę, wyciąg z arniki, witaminę C oraz olej arachidowy. Poza profilaktycznym i leczniczym działaniem na pękające naczynka, nawilża, natłuszcza i chroni skórę przed działaniem wolnych rodników.

4. *Maseczka Specjalna na Rozszerzone Naczynka*, zawiera działające synergicznie wyciągi z arniki, koryczyki i nasion cyprysu. Poza wzmocnieniem i obkurczeniem naczynek ułatwia cyrkulację krwi, dzięki czemu zmniejsza obrzęki. Dodatkowo łagodzi i odżywia skórę.

Odpowiedzi na pytania

Czy można stosować zamienne preparaty różnych firm i z różnych serii?

Stosowanie wielu różnych kosmetyków jednocześnie, na ogół nie wpływa niekorzystnie na skórę, ich skuteczność nie jest osłabiona, jak np. przy stosowaniu wielu leków, a czasem jest nawet wzmocniona. Zdarza się jednak, że zbyt duża liczba kosmetyków bardzo aktywnych może być źle tolerowana przez skórę. Najczęściej dzieje się to w wypadku stosowania preparatu mogącego podrażnić skórę np. zawierającego kwas owocowy, razem z silnie działającym kosmetykiem, bogatym w związki odżywcze, liposomy itp. Chociaż wiele osób może sobie pozwolić na stosowanie obu kosmetyków jednocześnie, u niektórych, mających skórę wrażliwą, może dojść do podrażnienia lub uczulenia. Warto wiedzieć, że w wypadku uczulenia na kosmetyki, często bywa winien nie kosmetyk, lecz wcześniej użyty preparat, po którym reakcja uczuleniowa w uśpieniu czekała na ujawnienie pod wpływem drugiego kosmetyku, czyli wyzwalacza.

Dobre rady

1. Naucz się stosować specjalne preparaty chroniące skórę podczas opalania, a ona odwdzięczy się tobie piękną, złocistą opalenizną.

2. Opalenie ciała nie powinno ograniczać się wyłącznie do smarowania się przypadkowym kremem z filtrem ochronnym. Poszczególne rodzaje filtrów nie chronią przed słońcem, lecz przed różnym zakresem promieniowania wiązki słonecznej. Zwracaj więc uwagę nie tylko na numer faktora, ale również na rodzaj promieni, przed którymi preparat chroni.

3. Pamiętaj o szkodliwym promieniowaniu UVB, kiedy z upodobaniem oddajesz się kąpielom słonecznym. Wiele nowotworów i zmian skóry powstaje w wyniku przedawkowania słońca.

Jak często powinno się zmieniać rodzaj stosowanych kosmetyków?

Niektórzy przyzwyczajają się do jednego kremu, inni stale testują i próbują. Nie ma na to reguły i nie ma żadnych ścisłych zasad. Dobrze dobrane, odpowiadające nam preparat, można stosować bardzo długo i można do niego wracać bez obawy, że skóra się do niego przyzwyczai i będzie ona nieskuteczna. Co pewien czas można zastąpić ulubiony kosmetyk innym, nowym, ponieważ zdarza się, że długi kontakt skóry, nawet z najbardziej obojętą substancją, może po pewnym czasie doprowadzić do uczulenia.

Stosowanie pełnej linii kosmetyków jednego producenta umożliwia częstszą zmianę preparatów i dostarcza skórze bogatszy zestaw potrzebnych jej substancji odżywczych. Jeżeli stosuje się kosmetyki z jednej serii to na ogół ma się pewność, że dobór surowców i receptury poszczególnych kosmetyków zostały tak opracowane, że ich działanie uzupełnia się nawzajem, dając skórze wszystko to, co jest potrzebne do pełnej, kompleksowej pielęgnacji.

4. Jeżeli w czasie wakacji lubisz dużo pływać, zwróć uwagę na to, aby emulsje do opalania były wodoodporne, co oznacza, że chronią one skórę także w wodzie, gdzie promienie UVA i UVB działają równie silnie jak w powietrzu.

5. Latem wystawiasz na słońce nie tylko twarz, ale i całe ciało. Pamiętaj zatem, aby do codziennej pielęgnacji używać dobrych preparatów nawilżających (kremów do twarzy i balsamów do ciała), które zapobiegają wysuszeniu i starzeniu się skóry.

6. Pamiętaj o nawilżaniu od wewnątrz czyli piciu wody, zalecana dawka na lato to około 2 litrów wody dziennie.

7. Ciesz się słońcem, wodą i wakacjami. Wypocznij i radość to warunek pięknego, młodego wyglądu skóry.

Konsultacji udziela specjalista ds. marketingu kosmetyków „Eris” na Litwie Gunda Dobrowolska tel.(29999839). „Kącik” patroluje UAB „Gotana”

Zestaw przygotowała Julitta TRYK

Uwaga!

Jak informuje Konsulat Generalny RP w Wilnie, **egzamin pisemny na studia wyższe do Polski** ze stypendium rządu polskiego odbędzie się w Wilnie w gmachu Uniwersytetu Pedagogicznego na ul. Studentu 39 na wydziale fizyki i technologii - auditorium A4 i A5 w dniu **19 maja br. o godzinie 12.00.**

Egzaminy ustne odbędą się w dniach 20-21 maja br. (Wszystkich zdających prosimy o zabranie paszportów).
Inf. wł.

POGODA W MAJU

Minał kwiecień z wczesnymi wyładowaniami atmosferycznymi, nawet wichurą na Zmudzi. W ciągu dwóch dekad nie był on zbyt ciepły, temperatura bądź opadała, lub podnosiła się. Dopiero po dwudziestym dniu temperatura znacznie wzrosła i pogoda zaczęła przypominać raczej koniec nie kwietnia, a maja. Średnia temperatura dobowo była nawet o 5-7 stopni wyższa niż zwykle, a w południe słupek rtęci podnosił się do 20-25 stopni. Tak było w ciągu ostatniego tygodnia kwietnia. Maj zapowiada, że nieco zepsuje kwietniową pogodę, tylko nie wiadomo, jak na długo. Miesiąc ten bowiem, podobnie jak i inne wiosenne miesiące

jest zmienny, ale jednak często wygląda słońce. Jednakże przy jasnej pogodzie, spowodowanej północnymi prądami powietrznymi pola rano pokrywa szron. Przymrozki w maju obserwuje się prawie co roku, zwłaszcza w pierwszych dniach miesiąca, a także, gdy kwitną sady. Często temperatura opada do 0-2 stopni mrozu, podczas szczególnie silnych przymrozków notuje się na powierzchni gleby 3-7 stopni poniżej zera. W roku ubiegłym w Ucieanie i Oranach przygruntowe przymrozki kształtowały się na poziomie 4-6 stopni. Podczas zimnego maja przymrozki obserwuje się do końca miesiąca. Ciepły maj - to już lato. Przymrozki

nie występują, w dzień temperatura podnosi się do 20-25 stopni ciepła, a najwyższa temperatura ostatniego miesiąca wiosny sięga 30-33 stopni. Przed dwoma laty podnosiła się ona do 26-29 stopni.

Przeciętna temperatura maja kształtuje się na poziomie 10-13 stopni ciepła, jest to o 3-4 stopni mniej niż w czerwcu. Ilość opadów jest nieco większa niż w innych miesiącach wiosennych - 36,6 mm.

Niebezpieczne zjawiska meteorologiczne najczęściej związane są z wiosennymi ulewami - to wyładowania atmosferyczne, szkwały, grad lub nawet niewielkie huragany. Rzadko, ale to bywa, że na krótko powraca zima i ziemię pokrywa warstwa śniegu.

E. SZAKALYTE,
synoptyk

TRWA AKCJA
Fundacji rozgłośni
radiowej „Znad Wilii”
i „Kuriera Wileńskiego”
„POMOC SIOSTROM-
SIEROTOM”

Helena i Irena MARCZUKIEWICZ, uczennice szkoły średniej w Solecznikach przed trzema laty zostały całkowitymi sierotami, a 8 marca br. spłonął dom z całym dobytkiem, gdzie same mieszkaly.

Wszyscy ludzie dobrej woli prozeni są o finansowe wsparcie siostr-sierot. Pieńiądze można przelać na konto

Vilniaus bankas Vilniaus filialas
kod banku 260101777,
konto litowe 125467589
z dopiskiem „Pomoc siostrom-sierotom”.

Datki pieniężne są zbierane również w redakcji radia „Znad Wilii”.

Ambasada RP w Wilnie sprzedaje samochód osobowo-towarowy marki Ford Transit, FT 100, rok produkcji 1991, przebieg 104 tys. km, nr rej. D 338 95. Samochód można zobaczyć na parkingu przed Ambasadą w dniu 7 maja w godz. 15-15.30. Po obejrzeniu należy złożyć do Ambasady ofertę kupna z ceną w zaklejonej kopercie. Cena wyjściowa 4 600 USD lub 18 400 Lt. Otwarcie komisyjne kopert nastąpi w dniu 18 maja. Samochód zostanie sprzedany oferentowi, który zaproponuje najwyższą cenę zakupu. Składanie ofert do dnia 15 maja do godz. 13.00 u dyżurnego Ambasady.
(Zam. 290)

KALENDARIUM

* Sobota (2.V) jest 122 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 243 dni.
* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Anastazego, Celestyny, Zygmunta.
* Wschód słońca - 4.39, zachód - 19.54.
Długość dnia 15 godz. 15 min.
* Nów - od 28 kwietnia.
* Niedziela (3.V) jest 123 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 242 dni.
* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Aleksandra, Antonimy.
* Wschód słońca - 4.37, zachód - 19.56.
Długość dnia 15 godz. 19 min.
* Księżyc. Przed pełnią - 13 godz. 04 min.
* Poniedziałek (4.V) jest 124 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 241 dni.
* Znak Zodiaku - Byk.
* Imieniny: Florianą, Moniki, Roberta.
* Wschód słońca - 4.35, zachód - 19.58.
Długość dnia - 15 godz. 23 min.
* Księżyc. Przed pełnią - od 3 maja.

Wyrażam serdeczne podziękowanie wszystkim za wyrazy współczucia i udział w tak trudnej chwili pożegnania z moją śp. Ukochaną Matką.
Bolesław
Daszkiewicz
(Zam. 298)



Poszukujemy Aleksandra Kutysza, który wyszedł na wojnę w 1939 r. i nie wrócił. Jeżeli ktoś wie o losie zaginionego prosimy zawiadomić pod tel. 73-14-50.
(Zam. 291)

Firma niedrogo sprzedaje ciągniki MTZ-80/82 UK TM, motospulchniacze, motobloki, małe traktory i przycepy do nich, opony do ciągników.
Vilnius, tel. 61-11-18.
(Zam. 260)

infolinija
704 000

Nemokama informacija visą para

Remontuję a także sprzedaje (niedrogo) rowery.
Wilno, ul. Tuskulenu 19a 2
(Zam. D-304)
Sprzedam młodą krowę.
Tel. 67-79-39.
(Zam. D-305)
Niedrogo wynajmę pokój z wygodami i telefonem.
Tel. 63-96-12.
(Zam. D-306)

Sprzedaję za dostępne ceny sukienki do Pierwszej Komunii.
Tel. 72-39-54.
(Zam. D-307)

POMNIKI

* Dużo gotowych wzorów
* Zamówienia według katalogów
* Komputerowe projektowanie
* Przystępne ceny, zniżki.
Przyjmowanie zamówień:
tel. 462076
Wystawa-sprzedaz:
Svitrigailos 30, tel. 261127.
Amžinasis akmuo
(Zam. 22)

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon _____
Adres, tel. _____

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

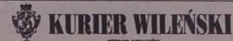
Firma zatrudni:

- pracownika działu komputerowego
- osoby z wyższym lub niepełnym wyższym wykształceniem na różne stanowiska
- sekretarkę - kierowcę - tynkarza
- stolarza - malarza - spawacza
Informacja tel. 72-32-86
(Zam. 297)

**S.A. „Kultūrinės ir sporto prekės”
oferuje do nabycia:**

- * używane skutery (Japonia) - cena do 1500 Lt;
- * rowery dla dorosłych i dzieci (Hiszpania);
- * artykuły sportowe;
- * świecące kijki (USA);
- * przybory kancelaryjne;
- * zabawki.

Adres: ul. Kirtimų 49,
Aukštieji Paneriai, Vilnius, tel. 64-11-13, 64-19-41,
64-27-48.



Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nazw adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 ŚL 32, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81.

Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecznicki — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel. 42-78-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny
Mieczysław
RADZIWIŁOWICZ